

SŁUGA BOŻY EDMUND BOJANOWSKI

MAŁGORZATA BIENIASZ

„Owoc będzie ten, że będziemy mieli więcej dewotek. Życzyć by raczej należało, żeby takowe osoby uczyły się dzieci wychowywać, chorych pielęgnować, być pracowitą, chędną, pobożną w przyszłości matką i gospodynią”.

Od chwili, gdy napisano powyższe słowa, dzieli nas półtora wieku bez mała. Czas — jak to zwykle bywa — zweryfikował te obawy. Blisko cztery tysiące Sióstr Służebniczek Maryi realizuje dziś swoje życiowe powołanie w setkach placówek w szesnastu krajach na trzech kontynentach. Kierując myśl ku źródłom tak szerokiego nurtu, spotykamy samotnie stojącą postać szczupłego, brodatego mężczyzny w czarnym surducie. To Ojciec Założyciel — jak o nim do dziś mówią siostry.

Edmund Bojanowski nie był wielkim gwałtownikiem Bożym, nie pracował wśród trędowatych, nie oddał życia za kogoś drugiego. Był człowiekiem świeckim, nosił się modnie, palił cygara, nie gardził dobrym piwem a także kawą. A jednak... Przeszedł do historii jako wielki społecznik, założyciel ochronki wiejskich, tłumacz, poeta, twórca najliczniejszego w Polsce zgromadzenia zakonnego, przede wszystkim jako ten, którego życie było wielką lekcją miłości, szacunku i poświęcenia dla drugiego człowieka. Jego proces beatyfikacyjny jest w toku”.

Urodził się 14 listopada 1814 r. w Grabonogu, malej, rodzinnej posiadłości pod Gostyniem. Był synem niezbyt zamożnego ziemianina, Walentego Bo-

janowskiego, oraz Teresy z Umińskich (siostry wstawnego napoleończyka, generała Nepomucena Umińskiego). Dzięki ojcu Edmund niezmiennie wcześniej uzyskał rozeznanie w sytuacji politycznej swej potrojnie rozdzielonej Ojczyzny, a także gruntowną znajomość jej przyszłych dziejów. Świadomość patriotyczna i narodowa tradycja sprawiły, że młody Bojanowski głęboko umiłował ojczysty język, literaturę i historię. Zainteresowania te troskliwie pielęgnował ks. Jakub Siwicki, domowy nauczyciel a zarazem gorący patriota i gorliwy kapłan, który umiał kilkunastoletniego chłopca wdrożyć do systematycznej i samodzielnej pracy samokształceniowej.

Również i matka swą wewnętrzną kulturą, wrażliwością serca i delikatnością sumienia wszechstronnie ukształtowała charakter syna; jednak największą jej zasługą było prawdziwie religijne wychowanie. Często można było ich widzieć w kościele na Świętej Górze, klęczących przed surową, gotycką z rzeźbą Piety. To szczególne nabożeństwo do Matki Bożej Bolesnej towarzyszyło Edmundowi do śmierci. Przez całe życie pozostał wierny Maryi — jak sam pisał — „szczególnie przeze mnie ukochanej”. To Ona, Wspomożenie Wiernych, była jego przewodniczką w życiu i w Jej służbę oddał swoje pierwsze ochroniarzki. Słowami Jej radości w hymnie Magnificat dziękował Bogu za każdą swoją radość.

Właściwie — nie wiadomo, kiedy

młody Bojanowski zakochał się w Bogu, choć już koledzy uniwersyteccy wspominali „jego skromność obyczajów, wiarę i pobożne życie”. Znacznie wyraźniejszy jest początek zainteresowania, a później bogatej działalności literackiej i naukowej. Wiąże się on z okresem studiów na wrocławskim uniwersytecie, a po śmierci matki i niedługo później ojca w berlińskiej wszechnicy, gdzie zajmował się psychologią, estetyką, historią sztuki, metafizyką, logiką, poezją Goethego i Schillera, a nawet historią muzyki. Cały czas tworzył, odnosząc wiele sukcesów nie tylko w dziedzinie poezji. Stał się znanym i poszukiwanym przez wydawców autorem. Zyskał ogromne uznanie wśród kolegów, środowisko uniwersyteckie wiązało z nim duże nadzieje, a kariera naukowa szeroko otworzyła przed nim swoje podwoje.

Bojanowski miał jednak robić w życiu co innego.

Nigdy nie był dobrego zdrowia. Jako mały chłopiec przeszedł prawdopodobnie zapalenie płuc (do dzisiaj w świętogórskim kościele oglądać możemy Oko Opatrzności — srebrne votum, złożone przez matkę w podziękowaniu za uratowanie życia). Zapewne już wówczas rozpoczął się — trwający go przez całe życie proces gruźlicy. „Już w młodym wieku — wspominają współcześni — robił wrażenie człowieka skłonnego do piersiowej choroby, o czym sam zresztą wiedział...” Choroba

(CIĄG DALSZY NA STR. 4—5)

Obserwacje

NIE WSZYSTEK UMARŁ

BOGDAN WIDERA

Warszawska wystawa sztuki socrealistycznej została dość szeroko odnotowana przez środki masowego przekazu. O „dziełach” tamtego czasu wypowiadano się bardzo serio albo z lekką kpina, zdarzały się nawet komentarze w tonie nieco sentymentalnym. Wszystkie głosy łączyło jedno: przeświadczenie, że socrealizm „przeminał z wiatrem historii”.

Rzeczywiście, trudno dziś w salonie wystawowym lub galerii sztuki znaleźć podobiznę malarza, który „szorstką ręką wznosi mury z czerwoniutkiej cegły” rzeźbę przedstawiającą robotnika o mięśniach kulturyisty czy portret traktorzystki, która ze szczęściem w oczach, wpatrzonych w „lepsze jutro”, przystępuje do „zaorania wiosny”. Tak się jednak składa, że nie żyjemy na co dzień w muzeum sztuki współczesnej.

Nasze otoczenie

jest brzydkie. Szare, brudne, ponure. Warto więc przyrzec się twórczości artystycznej, która ma służyć upiększeniu tego naszego codziennego, najbliższego środowiska. Na monotonych, nieciekawych architektonicznych osiedlach ustawiono barwne plansze albo skomplikowane konstrukcje z metalowych rur, zdolne utrzymać hasła nawet znacznej wagi. Na wiaduktach rozpiętych nad dziurawymi drogami zawieszono transparenty. Wymienione wyżej elementy spotkać można również w zakładach pracy i w ich otoczeniu. W brudnych korytarzach i salach szkół, urzędów i innych gmachów publicznych umieszczono gablotki i okolicznościowe dekoracje (udrapowane czerwone płótno, zdjęcia, białe lity wycięte z brylistu, akcent plastyczny wymodelowany z bryły styropianu). Dla każdego, kto bliżej przyjrzy się bogactwu tej twórczości, będzie jasne, że socrealizm „nie wszystkim umarł”. Wyniósł się z przybytków

sztuki — to prawda. Jednak stale towarzyszy nam na ulicy, w pracy, w szkole, w urzędzie... Wszędzie tam jest bowiem obecna klasyczna

poetyka gazetki ściennej.

Podstawowym wyróżnikiem tej — nazwijmy to — konwencji estetycznej jest tandetność. Tandetność myślenia, tandetność środków wyrazu, tandetność tworzywa i tandetność wykonania. Ma to swoje uzasadnienie. Twórczość „zaangażowana” jest u nas obliczona na „etapy”, które — jak uczy doświadczenie — zmieniają się dość szybko. W razie czego łatwiej przemalować planszę, wymienić transparent, niż np. rozebrać pomnik, czy „przełożyć” mozaikę. Zmiany polegają w tym układzie na skorygowaniu tekstu, zastąpieniu jednego portretu drugim, sięgnięciu do lamusa po „odkurzony” symbol. W związku z tym nie następuje żaden rozwój i — paradoksalnie — „sztuka jednorazowego użytku” odznacza się w naszej rzeczywistości wyjątkową wprost trwałością.

W poetyce gazetki ściennej wszelką myśl zastępuje odpowiednie

hasło,

które w intencji państwowego mecenas „sztuki” (plansze, „wciarki” i rozmaite napisy wykonują przecież na zlecenie profesjonalni plastycy) ma obywateli mobilizować do „czynu”, zjednywać dla „idei”, uczyć „patriotyzmu”. Ale nie mobilizuje, nie zjednywać, nie uczy. Bo czy może tego dokonać banał, w rodzaju: „Wyższe kwalifikacje to lepsza jakość”? Zwłaszcza w kraju, w którym „wyższe kwalifikacje to niższe zarobki”, bo nie jest przecież tajemnicą, że np. lekarz zarabia mniej od palacza c.o. (nawet bez uprawnień).

Zdarza się, już całkiem wbrew intencjom mecenas — zleceniodawcy, że hasło budzi irytację lub po prostu śmiech. Dla przykładu — w dzielnicy, znanej z regularnych wyłączeń

prądu, wypisano „biało na czerwonym”, że „Energetycy realizują uchwałę X Zjazdu PZPR”. Pod płotem, okalającym pewną fabrykę, na dużej planszy umieszczono dumne stwierdzenie: „Zapewniliśmy Polsce godne miejsce wśród narodów świata”. Kiedy w Europie wyprzedzamy (i to nie we wszystkich dziedzinach) tylko Albanie, zaś na „liście wiarygodności” państw zadłużonych zajmujemy 82 miejsce, podobne zapewnienie brzmi cokolwiek szyderczo. Może nawet antyrządowo. Jest to tym śmieszniejsze, że hasła się u nas uzgadnia, zatwierdza i cenzuruje.

Brak miejsca nie pozwala na omówienie ulubionej symboliki ulicznego socrealizmu (m.in. gołębki pokoju, dłonie złączone w „bratnim” uścisku, robotnicy dzierżący sterowe koło). Z tego samego względu trzeba zrezygnować z prezentacji najczęściej stosowanych „technik” (np. klasycznie wręcz socjalistyczne „wciarki”, ukazujące E. Gierka w otoczeniu patrzących nań z oddaniem górników w galowych mundurach).

Człowiek

Żyjący na co dzień wśród podobnych „dzieł sztuki” początkowo buntuje się przeciwko prymitywizmowi ich treści, agresywności formalnej, tandetności podania i realizacji. Z czasem jednak jego wrażliwość ulega okaleczeniu. Przyzwyczajają się do tego, że cała ta „scenografia” jest trwałym elementem jego otoczenia. Poetyka gazetki ściennej zaczyna przenikać do innych dziedzin jego życia, do tej pory tą konwencją nie skażonych. Coraz częściej wystrój zabytkowych i pięknych wnętrz naszych kościołów szpecie zachynają okolicznościowe dekoracje (transparenty, gablotki itp.) przeniesione jakby żywcem „z ulicy”. Coraz częściej w salkach katechetycznych pojawia się „twórczość” z brylistu i styropianu.

I to jest naprawdę smutna.

W uroczystość Wszystkich Świętych Jan Paweł II odprowadził Mszę św. na głównym rzymskim cmentarzu Verano • W Rzymie zakończyło obrady VII Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów na temat roli świeckich w Kościele i świecie. Ogłoszone zostało posłanie Ojców Synodalnych do Ludu Bożego • 31 października Ojciec Święty przyjął na audiencji Prymasa Polski kard. Józefa Glempa • Radio Watykan obchodzi 30-lecie istnienia stacji przekątnikowej w Santa Maria di Galeria pod Rzymem. Jest tam zainstalowana największa na świecie antena obrotowa • 26 października minęła 20 rocznica historycznej wizyty prawosławnego patriarchy ekumenicznego Athenagorasa I w Rzymie u Pawła VI • Minister rolnictwa zatwierdził kościelną fundację powstałą z inicjatywy Prymasa Polski, mającą pomóc w zaopatrzeniu wsi w wodę. Fundacja dysponuje wieloma darowiznami, w tym 10 mln dolarów zadeklarowanymi przez Kongres USA • EWG przeznaczyła kwotę 2 mln dolarów na pomoc lekarską dla Polski. Dystrybutorami leków i sprzętu medycznego będą Kościół i PCK • W Hiszpanii obradowała Ekumeniczna Rada Kościołów na temat podziału zasobów bogactw naturalnych we współczesnym świecie. Stwierdzono, że niesprawiedliwy system podziału jest źródłem nędzy w wielu regionach świata • Serbska Cerkiew prawosławna uroczystie obchodziła 200 rocznicę urodzin Vuka Karadzića, twórcy nowoczesnej gramatyki serbskiej, ordynownika zjednoczenia narodów południowosłowiańskich w federację jużosłowiańską • Biskupi z Jugosławii obradujący w Splicie wystosowali do władz państwowych list z propozycją uregulowania problemów religijnych ludzi wierzących odbywających służbę wojskową • W Austrii kapelani wojskowi debatowali na temat ożywienia życia religijnego. Stwierdzono m.in., że wielu młodych żołnierzy w czasie wolnym od zajęć spotyka się w koszarach na modlitwie różańcowej • W Wiedniu odbył się „Festiwal chrześcijańskiej Pop-Music”. Uczestniczyły w nim zespoły rockowe z Austrii, RFN i Szwajcarii. Festiwal miał na celu promocję nowej, niekomercyjnej muzyki młodzieżowej • W obecności zachodnich korespondentów spalono w Moskwie 12 tony haszyszu skonfiskowanego w tym roku radzieckim narkomanom. Tamtejsza prasa bije na alarm, że narkomania stanowi obecnie obok alkoholizmu jedno z głównych zagrożeń społecznych w ZSRR • Przywódca partynj i państwowy NRD Erich Honecker powiedział, że stosunki między Kościołem a państwem w ostatnich 10 latach uległy wyraźnej poprawie. Honecker zaakcentował znaczenie posługi Kościołów ewangelickiego i katolickiego na polu pracy charytatywnej • Ks. Peter Machl, duszpasterz przesiedleńców niemieckich z ZSRR, poinformował, że w ostatnim czasie władze radzieckie zezwalają na wyjazd ok. 1000 Niemców miesięcznie. Wielu z nich swój pobyt w RFN zaczyna od nawiedzenia sanktuarium maryjnego „Ave Maria” w Deggingen koło Stuttgartu, które związane jest z życiem Niemców w ZSRR • W ZSRR powstała międzywyznaniowa grupa o nazwie „Braterski Dialog” pragnąca pracować na rzecz porozumienia chrześcijan w ZSRR • Mniejszość słoweńska w Karyntii (Austria) rozpoczęła obchody jubileuszu 700-lecia beatyfikacji księżniczki Emy. W uroczystościach wzięli udział biskupi z obu krajów, m.in. kard. Franz Konig z Wiednia i abp Alojzy Sułstar z Lublany • Staraniem organizacji „Kirche in Not” (Kościół w potrzebie) wydany został brewiarz rzymski w języku czeskim. Władze CSRS wyraziły zgodę na przywiezienie brewiarza do Czechosłowacji. Niestety do tej pory księża w naszym kraju nie mają jeszcze całego brewiarza w języku polskim • W Grecji pozbawiono prawa nauczania w szkołach podstawowych czterech katolickich nauczycieli, argumentując to tym, że zawód nauczyciela mogą wykonywać tylko wyznawcy prawosławia. Miejscowa hierarchia katolicka złożyła w tej sprawie protest u władz greckich • Biskupi Ekwadoru skrytykowali różne przejawy niesprawiedliwości oraz nadużywania władzy przez administrację państwową. List pasterski w tej sprawie został wydany w związku z przygotowaniami do wyborów powszechnych • Archeolodzy w rejonie En-Bas-Saline na Haiti odkryli ślady pierwszego obozowiska Krzysztofa Kolumba, założonego tam zimą 1492 r. •

XXXII Niedziela zwykła

MODLITWA KOŚCIOŁA

Wszchemogący i miłosierny Boże, oddal od nas łaskawie wszelkie przeciwności, abyśmy wolni od niebezpieczeństw duszy i ciała, mogli swobodnie pełnić Twoją służbę.

CZYTANIE I Z KSIĘGI MĄDROSCI
Mądrość jest wspaniała i niewiedząca: ci łatwo ją dostrzegają, którzy ją milują, i ci ją znajdują, którzy jej szukają. uprzedza bowiem tych, co jej pragną, wpierw dając się im poznać.

Kto dla niej wstanie o świcie, ten się nie natrudzi, znajdzie ją bowiem siedzącą u drzwi swoich.

O niej rozmyślać to szczyt roztropności, a kto z jej powodu nie śpi, wnet się trosk pozbędzie: sama bowiem obchodzi i szuka tych, co są jej godni, objawia się im łaskawie na drogach i popiera wszystkie ich zamysły. (Mdr 6, 12—16)

PSALM RESPONSORYJNY

Refren:
Ciebie, mój Boże, pragnie dusza moja. Boże mój, Boże, szukam Ciebie i pragnie Ciebie moja dusza.

Ciało moje tęskni za Tobą, jak ziemia zeschła i łaknąca wody.

Refren:
Oto wpatruję się w Ciebie

by ujrzeć Twą potęgę i chwałę. Twoja łaska jest cenniejsza od życia, więc sławić Cię będą moje wargi.

Refren:
Będę Cię wielbił przez całe me życie i wzniosę ręce w imię Twoje.

Moja dusza syci się obficie, a usta Cię wielbią radosnymi wargami.

Refren:
Gdy myślę o Tobie na moim posłaniu i o Tobie rozważam w czasie nocnych czuwań.

Bo stałeś się dla mnie pomocą i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie.

Refren:
(Ps 63/62), 2. 3—4, 5—6, 7—8 (R.: por. 2b)

CZYTANIE II Z PIERWSZEGO LISTU ŚW. PAWŁA APOSTOŁA DO TESALONICZAN

Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei.

Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim. To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli.

Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archaniola, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem. Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami. (1 Tes 4, 13—18.)

SPIEW PRZED EWANGELIĄ:

Aklamacja:
Alleluja, alleluje, alleluja. Czuwajcie i bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślicie, Syn Człowieczy przyjdzie. **Aklamacja:**
Alleluja, alleluja, alleluja. (Mt 34, 42a, 44)

EWANGELIA WEDŁUG ŚWIĘTEGO MATEUSZA

Jezus opowiedział swoim uczniom tę przypowieść:

„Królestwo niebieskie podobne będzie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie oblubienicy. Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach. Gdy się oblubieniec opóźnił, zmorzone snem wszystkie zasnęły.

Lecz o północy rozległo się wołanie: „Oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie”. Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. A nierozsądne rzekły do roztropnych: „Użycie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną”. Odpowiedziały roztropne: „Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie”.

Gdy one szły kupić, nadszedł oblubieniec. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną i drzwi zamknięto. W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: „Panie, panie, otwórz nam”. Lecz on odpowiedział: „Zaprawdę powiadam wam, nie znam was”.

Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny”.

(Mt 25, 1—13)

SŁOWA ŻYCIA

„Lepiej bowiem — jeżeli taka wola Boża — cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czynić źle” (1P 3,17)

Słowa te św. Piotr Apostoł skierował do chrześcijańskich wspólnot Azji Mniejszej, przeżywających chwile trudności. Nie chodziło o wielkie prześladowania, które miały się rozpocząć za kilka lat, lecz o szyderstwa, krytyki, złe traktowanie, oszczerstwa i niesprawiedliwości, z którymi spotykali się chrześcijanie ze strony swych pogańskich współobywateli.

Dla chrześcijan świeżo nawróconych, nie utwierdzonych jeszcze w wierze, te przejawy wrogości utrzymujące się przez dłuższy czas były trudne do znoszenia i niebezpieczne, gdyż mogły prowadzić do zniechęcenia i porzucenia nowego życia. Apostoł więc chce uchronić wspólnoty chrześcijańskie przed taką pokusą, pomagając im zrozumieć znaczenie próby.

„Lepiej bowiem — jeżeli taka wola Boża — cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czynić źle”.

Kiedy zaczynamy żyć Ewangelią, prędzej czy później musimy spotkać się ze sprzeciwem świata. Przepowiedział to Jezus, określając tę próbę jako znak, po którym będzie można poznać, że należymy naprawdę do Niego;

uczynił z niej nawet powód do specjalnego błogosławieństwa: „Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was” (Mt 5,11).

Jezus wyjaśnił nam również przyczynę tych przeciwności, mówiąc do apostołów: „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować” (J 15,20).

Faktem jest, że między Jezusem a światem istnieje rozłam radykalny, nie do usunięcia. Świat nie jest zdolny przyjąć Jezusa, dlatego odrzuca też tych, którzy chcą iść za Nim (por. J 15,19).

„Lepiej bowiem — jeżeli taka wola Boża — cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czynić źle”.

Lepiej jest nawet cierpieć, czyniąc dobrze, niż czynić źle, gdyż wiara daje świadectwo o sobie i umacnia się właśnie poprzez próby i prześladowania. To tu okazuje się, na ile uczeń zrozumiał i kocha swego Nauczyciela. Jezus chce zobaczyć, czy jesteśmy zdolni iść za Nim także wówczas, gdy świat staje przeciw nam.

Co więcej, dopuszczając prześladowania, Jezus chce nam powiedzieć, że Jego Ewangelia szerzy się nie tyle

dzięki łatwej przychylności i poparciu ludzkiemu, ile raczej dzięki świadectwu i umiejętności cierpienia dla Niego.

„Lepiej bowiem — jeżeli taka wola Boża — cierpieć dobrze czyniąc, aniżeli czynić źle”.

Te Słowa Życia przypominają nam więc, że istnieje pewna próba, którą napotyka chrześcijanin właśnie dlatego, że jest chrześcijaninem: jest to niezrozumienie ze strony świata.

Nie powinniśmy się ludziom: to, że żyjemy w epoce demokracji i bardziej rozwiniętej tolerancji, nie może oszczędzić chrześcijanom tej próby.

Możemy, na przykład, zostać oskarżeni, że jesteśmy zacofani, bo uznajemy jeszcze prawdy wiary, bo staramy się żyć nakazami Jezusa, bo idziemy za wskazaniami Kościoła. I w pierwszej chwili będzie to dla nas powodem do cierpienia.

Ale właśnie w takich chwilach dowodzimy naszej miłości do Jezusa.

Odwagi więc! Iść za Jezusem to rzecz niełatwa. Ale oplaca się cierpieć trochę dla Niego, gdyż radość, która wypływa potem z naśladowania Go, jest niezmierzona, nie da się jej porównać z żadnym ludzkim szczęściem.

Chiara LUBICH

Kalendarz liturgiczny

8. XI. 1987 r. — XXXII NIEDZIELA ZWYKŁA

Czyt.: Mdr 6, 12—16; Ps 63; 1 Tes 4, 13—18; Mt 25, 1—13

9. XI. — poniedziałek — Rocznica poświęcenia Bazyliki Laterańskiej

Czyt.: Ez 47, 1—2. 8—9. 12; Ps 46; albo 1 Kor 3, 9b—11. 16—17; J 2, 13—22.

10. XI. — wtorek — Wspomn. św. Leona Wlk.

Czyt.: Mdr 2, 23—3, 9; Ps 34; Łk 17, 7—10.

11. XI. — środa — Wspomn. św. Marcina z Tours.

Czyt.: Mdr 6, 1—11; Ps 82; Łk 17, 11—19.

12. XI. — czwartek — Wspomn. św. Jozafata

Czyt.: Mdr 7, 22—8, 1; Ps 119; Łk 17, 20—25.

13. XI. — piątek — Wspomn. św. Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka, Krystyna, pierwszych męczenników Polski

Czyt.: Mdr 13, 1—9; Ps 19; Łk 17, 26—37.

14. XI. — sobota — dzień powszedni

Czyt.: Mdr 18, 14—16; 19. 6—9; Ps 105; Łk 18, 1—8.

15. XI. — niedziela — XXXIII NIEDZIELA ZWYKŁA

Czyt. Prz 31, 10—13, 19—20. 30—31; Ps 128; 1 Tes 5, 1—6; Mt 25, 14—30.

JESZCZE O POSTAWIE STOJĄCEJ

Pisząc przed dwoma tygodniami o wymowie postaw liturgicznych, najwięcej miejsca poświęciliśmy postawie stojącej. Mimo to zaznaczyliśmy, że trzeba będzie o tym jeszcze pisać.

Postawa stojąca w liturgii miała dla chrześcijan od pierwszych wieków bogatą wymowę. Była ona nie tylko wyrazem szacunku, radości, gotowości do czynu i gotowości na przyjście Pana, lecz także postawą przypominającą zmartwychwstanie Chrystusa, godność dzieci Bożych i postawą uświadamiającą współofiarną z Chrystusem.

Autor Apokalipsy miał m.in. widzenie „stojącego Baranka, jakby zabitego” (Ap 5,6). Nawijając do tej wizji, chrześcijanie od pierwszych wieków rozumieli postawę stojącą jako postawę przypominającą zmartwychwstanie Chrystusa. Dlatego istniał w pierwszych wiekach obowiązek modlitwy w postawie stojącej w okresie wielkanocnym; nie wolno było w tym czasie modlić się klęcząc. Echtem tego zwyczaju są postanowienia zawarte w Ceremoniale biskupim z 1984 r., że w okresie wielkanocnym i w niedziele: w czasie święceń diakonatu, prezbyteratu i święceń biskupich, w czasie błogosławieństwa opata i księni, w czasie konsekracji dzwiei i uroczystych słów zakonnych na litanie do Wszystkich Świętych kandydaci leżą krzyżem, a

całe zgromadzenie zajmuje postawę stojącą (por. nr 507, 529, 580, 685, 706, 730 i 758). Jeszcze w pontyfikacie z 1968 r. zawsze w czasie litanii do Wszystkich Świętych w wymienionych przypadkach dla zgromadzenia przewidziana była postawa klęcząca. Temu duchowi odpowiada postawa stojąca w czasie aklamacji po przeistoczeniu, w której wyznajemy Chrystusowe zmartwychwstanie. Wspomniany Ceremoniał biskupi wyraźnie postanawia, że w wypadku, kiedy biskup przewodniczy Mszy św., nie sprawując liturgii eucharystycznej, klęczy on od epiklezy aż do zakończenia podniesienia (ukazania) kielicha (nr 182).

Postawa stojąca wyraża wolność dzieci Bożych. Św. Paweł w Liście do Galatów pisze: „nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem” (4,7) oraz „Ku wolności wyswobodził nas Chrystus” (5,1). Św. Bazyli Wielki stwierdza, że postawa stojąca ma wiernym przypominać, że ich ojczyzna jest w górze, gdzie Zmartwychwstały Pan króluje po prawicy Bożej.

Postawa stojąca to postawa ofiarującego. We wszystkich religiach kapłani stoją w czasie składania ofiary. Po przeistoczeniu całe lud kapłański („My słudzy Twoi oraz lud Twój święty...”) składa ofiarę Ciała i Krwi Chrystusa oraz siebie samych. Wyrażają to Mod-

litwy Eucharystyczne, zwłaszcza III i IV. Po przeistoczeniu nie jest przewidziana adoracja Chrystusa Pana na kolanach, ale złożenie razem z Nim ofiary, co postuluje postawę stojącą. Do tej postawy nawiązują również słowa Modlitw Eucharystycznych. W II Modlitwie kapłan modli się w imieniu całego zgromadzenia: „Wspominając śmierć i zmartwychwstanie Twojego Syna, ofiarujemy Tobie, Boże, Chleb życia i Kielich zbawienia i dziękujemy, że nas wybrałeś, abyśmy stali przed Tobą i Tobie służyli”. Zaś w III Modlitwie Eucharystycznej kapłan prosi: „Wysłuchaj łaskawie modlitwy zgromadzonych tutaj wiernych, którzy z Twojej łaski stoją przed Tobą”. Zwróćmy uwagę także na Janowy opis ukrzyżowania Jezusa. Apostoł podkreśla, że pod krzyżem stała Matka Jego i umiłowany uczeń. W tej postawie uczestniczyli oni w ofierze Chrystusa (J 19,25). Na krzyżu został Chrystus ofiarowany jak baranek paschalny. I Prefacja wielkanocna za 1 Kor 5,7 stwierdza, że „Chrystus został ofiarowany jako nasza Pascha”. Kiedy zgromadzenie wzywa Chrystusa — „Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata” również zajmuje postawę stojącą.

Zajęcie postawy stojącej nie ma wpływać z nakazu, nie ma ono być ro-

dżajem „musztry” liturgicznej, ale winno wynikać z rozumienia wymowy tej postawy we wszystkich jej aspektach. Ze względu na ludzi chorych i słabych nie będzie w kościołach pełnej jedności, co do postaw i tym nie należy się gorszyć. Nie wszędzie wytłumaczono kanonem, kiedy należy zająć tę czy inną postawę, stąd różnorodność. Jeden z czytelników pisał do redakcji: „Niby jestem katolikiem, a nie wiedziałem, jak się zachować — jaką przyjąć postawę w danej chwili. Słyszałem już nawet, jak mi podpowiadali za plecami: cytując: „czerwony”, „konfident”, „przyszedł posłuchać, co mówią na kazaniu”. Taka reakcja z pewnością nie jest zgodna z duchem liturgii.

We Włoszech bardzo praktycznie rozwiązano sprawę pouczenia wiernych o postawach w liturgii. Wierni otrzymują w kościołach 4-stronicowy tekst całej liturgii niedzielnej. Druk ten nosi nazwę „La Domenica” (Niedziela). Zawiera on wszystkie teksty wspólne odmawiane przez wiernych, wszystkie ich odpowiedzi, a także czytania. Przy poszczególnych częściach liturgii zaznaczona jest postawa, jaką wierni winni zająć. Każdy uczestnik liturgii wie, jak ma się modlić i jaką przy tym zająć postawę.

B. C.

JEDEN, ŚWIĘTY, POWSZECHNY I APOSTOLSKI

ROZMOWA Z KS. BISKUPEM IGNACYM TOKARCZUKIEM — O SYNODZIE W POŁOWIE SYNODU

Pierwsza faza Synodu umożliwiła przede wszystkim ogólny obraz Kościoła w aspekcie podjętego tematu. Podczas osiemnastu zebrań generalnych przemówili lub wypowiedzieli się pisemnie prawie wszyscy ojcowie Synodu. Bez względu na stopień ogólności wypowiedzi, a także niezależnie od tego czy wystąpienia miały charakter ściśle doktrynalny, czy też przeważała w nich refleksja natury bardziej praktycznej — większość z nich nosiła wyraźne piętno rzeczywistości Kościoła lokalnego, z którego przybył wypowiadający się.

W połowie Synodu (18 października) poprosiłem jednego z polskich Ojców Synodu — ks. bpa Ignacego Tokarczuka — o rozmowę, na którą zresztą umówiliśmy się jeszcze w Przemyślu, kiedy Biskup udzielał nam wywiadu „przedsynodalnego” (opublikowanego w „GN” z 27 września).

— Czy wysłuchanie ponad dwustu wypowiedzi uczestników Synodu uczyniło łatwiejszą czy też może właśnie trudniejszą do ogarnięcia jedną z prawd katolickiego Wyznania Wiary w „jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”?

— Pod pewnym względem — ułatwiło, z innych powodów uczyniło tę wiarę trudniejszą. Ułatwiło, ponieważ obecny Synod — na temat laikatu w Kościele i w świecie — zawiera w sobie całą problematykę wszystkich dotychczasowych synodów. Obficie czerpie z ich dorobku, nie mówiąc o dorobku Soboru Watykańskiego II. Jest więc w pewnym sensie syntezą poprzednich synodów. Z tego też powodu słusznie uważa się go za Synod najważniejszy. Z drugiej strony uczestnicy tego Synodu mają świadomość, iż Kościół, a także świat cały, oczekuje jakiegoś programu, jakiegoś wizji przyszłości dla świata uwikłanego w szereg drastycznych, groźnych sprzeczności. Ludzkość przeżywa, że droga współczesnej kultury, i szerzej — cywilizacji, prowadzi do katastrofy. Jest więc oczekiwanie na ukazanie innej drogi i nowych zadań; jest zarazem lęk oraz niewiara, że taką drogę można wytyczyć. Kościół, z Chrystusowego ustanowienia, jest powołany do zadań najtrudniejszych: każe człowiekowi i wspólnocie ludzkiej podnosić się z upadków, mimo wszelkich przeciwności; podejmować wysiłek zda się ponad siły i możliwości; każe iść dalej i wyżej. Kościół nie ma celu „swojego”, samoistnego.

— Czy i w jakim stopniu wizja ziemskiej rzeczywistości Kościoła, z którą Ksiądz Biskup udawał się na Synod, uległa zmianie, wzbogaceniu dzięki debacie w pierwszej fazie Synodu?

— Mogę wyznać, że jechałem na Synod ze znacznie ciemniejszym obrazem rzeczywistości świata — a zatem także i Kościoła. Widziałem większe przeszkody i trudności w porządkowaniu świata, przywracaniu mu prawdziwie ludzkiego oblicza. Teraz, po wysłuchaniu wszystkich wypowiedzi, dostrzegam bardzo wyraźny nurt „środkowy”, powiedziałbym — realistyczny, ale pełen nadziei, umiarniejszy, bardziej optymistyczny.

— Czy można ten nurt określić jako konsekwentne podążanie drogą wytyczoną przez ostatni Sobór?

— Tak. Jest to trzymanie się ducha i litery Vaticanum II — bardzo autentyczne. Bo przecież na konto tego Soboru, na rzekomy jego dorobek powoływali się także i ci, którzy konstytucji soborowych zupełnie nie znali. Jednocześnie ów nurt „środkowy” cechuje wyzbycie się złudzeń i euforii czasu Soboru i tuż po nim biorącej się z przekonania niemałej części Ko-

ścioła, że ipso facto wszystko się odmieni, tak jakby samo spisanie konstytucji soborowych miało moc przemienienia świata i Kościoła. Druga istotna zmiana w moim patrzeniu wynika z tego, że większość ojców Synodu stanowią biskupi z krajów tzw. Trzeciego Świata — Afryki, Ameryki Środkowej i Południowej, części Azji. Centrum Kościoła, jego główna siła przesuwa się w tamtym kierunku.

— Mnie osobiście dało wiele do myślenia stwierdzenie powtarzające się w większości przemówień, że misyjność tych Kościołów jest — praktycznie — dziełem tamtejszego laikatu, że — mówiąc krótko — laikat Kościołów Afryki i Azji jest naprawdę i dosłownie misyjny.

— Tak, to pewne. Można wręcz powiedzieć, że Kościoły te opierają się na posłudze świeckich — katechistów.

— Czy z całej dotychczasowej debaty plenarnej wyłania się potrzeba jakichś zmian doktrynalnych?

— Zmian — chyba nie. Dominuje pogląd, że rola laikatu w świecie i w Kościele ma mocne doktrynalne podstawy w dorobku ostatniego Soboru. Natomiast pewne pojęcia — istotne dla tej problematyki — wymagają pogłębienia, uściślenia, doprecyzowania. Często np. pojawiało się pytanie, kim jest świecki w Kościele. Silnie akcentowana była potrzeba refleksji nad kole-

gialnością w Kościele a tym, czym w świecie jest demokracja, i jakie są relacje między oboma pojęciami pochodzącymi z dwóch różnych rzeczywistości, które wszak przenikają się. Często bowiem dochodzi do mieszania tych pojęć. Demokracja jest wymysłem, dziełem ludzkim. Jest w niej miejsce na rywalizację, konkurencję a nawet walkę. Kościół zaś jest organizmem-ciałem, mówimy: mistycznym ciałem Chrystusa. Organizmowi temu powinna być obca rywalizacja wewnętrzna. Św. Paweł bardzo pogłębił istotę Kościoła, w którym poszczególne elementy składowe są wobec siebie komplementarne w ramach communio czyli wspólnoty. No i właśnie mamy problem kolegalności w ramach takiej właśnie wspólnoty. To, co w pewnym sensie zbliża kolegalność Kościoła do demokracji, to troska (w dobrze funkcjonującej demokracji jest to nawet pewien samoczynny mechanizm), by żadna dobra myśl, idea czy inicjatywa nie została zaprzeczona. Pojawia się następnie problem rad duszpasterskich, które winny być płaszczyzną ujawniania się i spożytkowania wszelkich wartościowych, wzbogacających Kościół inicjatyw, nie mogą jednak stać się terenem walki i rywalizacji.

— Na długo przed Synodem rozpoczęła się, w różnych zresztą zakątkach świata, szeroka kampania zmierzająca do wywołania tzw. problemu kobiet w Kościele. Gdyby zliczyć wypowiedzi uczestników Synodu na ten temat, nie wnikając na razie w ich treść, to można by dojść do wniosku, że kampania owa osiągnęła swój cel: rzeczywiście, wypowiedzi było dużo. Myślę jednak, że Synod nie pozwolił kierować sobą w tej kwestii i — dodam — Bogu dzięki!

— Problem niedowartościowania, nawet więcej — upośledzenia kobiet —

to problem rzeczywisty, jednak wyłącznie społeczny, kulturowy. Nie można zarzucić Kościołowi, że tego nie dostrzega. Przeciwnie — jest wiele dowodów, że Kościół właściwymi sobie środkami próbuje tę sytuację zmieniać. Natomiast nie ma teologicznych podstaw do twierdzenia, iż kobieta w Kościele jest upośledzona — bo nie jest. Mężczyzna i kobieta są całkowicie równani w swej godności, w swym powołaniu i misji. Ale przecież równość nie oznacza tożsamości. Kościół nie pomniejsza, wręcz odwrotnie — bardzo „stawia” na kobiety, bardzo potrzebuje tego, co ze swej funkcji wyznaczonej im w naturalnym porządku wnoszą jako rodzicielki i wychowawczynie. Nawiasem mówiąc, w plenarnej debacie zasygnalizowano problem niejako przeciwny — feminizację Kościoła: w tym znaczeniu, że kościoły wypełniają się przede wszystkim kobietami; że religijność mężczyzn — jeśli oceniać ją na podstawie uczestnictwa we wspólnotowej modlitwie — jest mniejsza.

— Problem relacji między świeckimi a pasterzami w Kościele jest jednym z wiodących tematów debaty synodalnej. Powiedział już Ksiądz Biskup o rysującej się potrzebie doprecyzowania terminu „wierny świecki”, zaś w wywiadzie „przedsynodalnym” dla „Gościa”, kiedy dotknęliśmy kwestii rad duszpasterskich jako jednego ze szczególnych i pożądaných obszarów spotkania świeckich i kapłanów — mówił Ksiądz Biskup o potrzebie przemiany mentalności. Na Synodzie wskazywano na konieczność przyspieszenia owej przemiany...

— Tak, z pewnością trzeba ją przyspieszyć. W pierwszej kolejności duchowni muszą zdobyć się na wielki wysiłek...

— Czyli dowartościowanie laikatu musi się rozpocząć w sercach i umysłach pasterzy?

— Tak, stąd liczne i donośne głosy Synodu dotyczyły potrzeby wzbogacenia formacji kapłańskiej.

— Nie wątpię, że całe dotychczasowe bogactwo wypowiedzi synodalnych dostarczyło Księdzu Biskupowi jakichś idei, które zechce Ksiądz Biskup podjąć w Kościele, któremu przewodzi. Jakich obszarów pracy pasterskiej to dotyczy?

— Rzeczywiście tak jest, myślę zresztą że jest to niepoślednia rola Synodu — dostarczyć jego uczestnikom także i praktycznych natchnień. W moim przypadku z pewnością jest to obszar, o którym mówiliśmy przed chwilą — to znaczy formacja kapłanów do podnoszenia, dowartościowania laikatu, do faktycznego partnerstwa we współodpowiedzialności za Kościół. Bardzo ożywcze dla mnie były także synodalne głosy świeckich — między innymi pana Jerzego Turowicza o wspólnotę parafialną, a także pani Chiary Lubich, założycielki ruchu Focolari, która jednak nie mówiła o swym dziele, a w ogóle o duchowości świeckich.

— Dziękuję Księdzu Biskupowi, iż znalazł czas na rozmowę w trakcie tak bardzo przecież pracowitego Synodu.

Rozmawiał:
Franciszek SZPOR

Katechizm

ŚMIERĆ

Chrześcijanin nie może myśleć o śmierci inaczej, jak w świetle śmierci Jezusa Chrystusa.

Śmierć Jezusa na krzyżu była konsekwencją całego Jego życia i posłannictwa. Tak, jak posłuszny i oddany w miłości Ojcu głosił nadejście Królestwa Bożego, królestwa prawdy, sprawiedliwości i miłości, tak z tym samym posuszeństwem i miłością przyjął śmierć. „Nikt mi życia nie zabiera, lecz ja od siebie je oddaję”. (J 10, 18). Śmierć nie jest dla człowieka wyłącznie faktem biologicznym. Jest faktem ludzkim — aktem osoby, która zgodnie ze swą świadomością obejmuje całe swe życie, ustosunkowuje się do własnej śmierci. Jan Paweł II powiedział o O. Maksymilianie Kolbie: „On nie umarł, on oddał życie za brata”.

Śmierć Jezusa miała charakter zbawczy. Wszystkie ludzkie cierpienia, fizyczne i moralne, spowodowane osobiście i związane ze społecznym uwikłaniem człowieka, także i śmierć w swoim przebiegu i skutkach są — jak uczy Pismo Święte — owocem grzechu. Syn Boży przyjął „postać sługi”, „postać człowieka podległego cierpieniu i śmierci. Choć był „arcykapłanem bez grzechu”, stał się „posłusznym aż do śmierci i to śmierci na krzyżu”, by stać się ofiarą za grzechy wszystkich. Cierpienie, a nade wszystko śmierć człowieka może się stać i staje się w jedności z cierpieniami i śmiercią Jezusa, z Jego posuszeństwem i miłością — drogą zbawienia świata.

Jezus posłuszny do śmierci został uwielbiony przez Ojca: zmartwychwstał. Śmierć i zmartwychwstanie tzn. śmierć i zwycięstwo nad śmiercią stały się w Chrystusie czymś Jednym. Śmierć jest kresem ludzkiego pielgrzymowania, ale jednocześnie jest narodzeniem. Jest wejściem w życie nowe, wieczne, w egzystencję w pełni ludzką dzieci Bożych zgromadzonych w domu Ojca. Nie zmierzamy do śmierci, lecz do życia.

A. Z.

PRZYGOTOWANIE DOKUMENTÓW SYNODU

Kolejnym etapem prac Synodu Biskupów były sprawozdania z obrad poszczególnych grup językowych. Kolejni relatorzy w 20-minutowych wystąpieniach przekazywali cały przebieg dyskusji, uwzględniając zarówno sprawy, co do których ojcowie Synodu byli zgodni, jak i sprawy wywołujące kontrowersje. Zebrany materiał stanowiłby podstawę do opracowania propozycji dokumentów końcowych Synodu. Będą one poddane głosowaniu, a następnie zostaną przekazane Ojcu Świętemu. Na plan pierwszy w relacjach wysunęło się zagadnienie pełnego i teologicznego określenia człowieka świeckiego w Kościele. Podkreślono, że fundamentalne znaczenie dla określenia godności chrześcijanina posiada sakrament chrztu, przez który człowiek wiąże się z Chrystusem, upodabnia się do Niego i staje się członkiem Kościoła. W relacjach akcentowano, że specyficzną cechą laikatu jest świecki charakter ich chrześcijańskiego powołania. Terenem ich działalności jest cała doczesność, którą mają przepajać duchem Ewangelii.

Jak to wyrażano — dzięki ludziom świeckim Chrystus może królować we wszystkich dziedzinach współczesnego życia, w rodzinach, miastach, wioskach, fabrykach, kulturze i polityce. Zdaniem ojców Synodu działalność apostolska laikatu wymaga rzetelnego przygotowania teologicznego, filozoficznego, etycznego, duchowego, wymaga dobrej orientacji w sprawach świata współczesnego oraz wykonywanego zawodu. Warunkiem koniecznym właściwego wykonania misji przez laikat jest konsekwentne łączenie wiary z postępowaniem w życiu codziennym. Świadectwo życia chrześcijanina posiada samo w sobie moc pociągającą ludzi do Chrystusa.

Od południa 20 października obrady toczyły się ponownie w 12 grupach językowych tzw. circuli minores. Po rozeznaniu sytuacji i problemów związanych z powołaniem i posłaniem laikatu w Kościele i w świecie rozpoczęła się dyskusja mająca na celu przygotowanie końcowych wniosków Synodu, tzw. propozycji, w któ-

rych zawarty będzie efekt miesięcznych obrad pasterzy Kościoła. Oczywiście propozycje w żadnym wypadku nie ograniczają decyzji papieskich. Synod Biskupów z natury swojej jest ciałem doradczym Ojca Świętego, wspomaga następcę św. Piotra w zarządzaniu Kościołem w duchu kolegalności, ale ma charakter konsultacyjny. Należy jednak podkreślić, że Papież liczy się bardzo z ostatecznym głosem Synodu wyrażonym w propozycjach.

22 października abp Eyt przystąpił do redagowania końcowych konkluzji, stanowiących materiał roboczy dla dokumentów Synodu Biskupów. Następnego dnia konkluzje zostały przedstawione ojcom Synodu. Dokument liczy 28 stron druku i zawiera krótsze lub dłuższe stwierdzenia na temat omawianych na Synodzie problemów. Tekst opracowano na podstawie sprawozdań otrzymanych z grup językowych. Materiał ten nie był publikowany, i jest przeznaczony tylko do wiadomości uczestników Synodu.

23 października nastąpiło także odczytanie pierwszej wersji orędzia, jakie Synod pragnie skierować do całego świata. 27 października ojcowie Synodu oddawali dokument propozycji z dołączonymi ewentualnymi poprawkami. Tego dnia rozdano także ojcom kartki do głosowania na wybór stałej Rady Synodu.

W skład Rady wchodzi 15 biskupów, z których 12 wybierają ojcowie, a 3 mianuje Papież. Zgodnie z zaleceniem regulaminu członkowie Rady mają reprezentować wszystkie kontynenty świata. Rada Synodu wspomaga działalność Sekretariatu Generalnego. Omawia m.in. tematykę następnego Synodu, przygotowuje dokument roboczy, podejmuje prace zlecone przez Papieża. Spotkania Rady odbywają się 2 lub więcej razy w ciągu roku i trwają tydzień. Biskupi tworzący Radę zachowują swój urząd aż do czasu wyboru nowej Rady, co następuje pod koniec następnej sesji zwyczajnej Synodu.

WOBEC PRZEŁOMU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Wybuch rewolucji październikowej stawił zasadniczą cezurę w dziejach chrześcijaństwa na terenach Imperium Rosyjskiego. Decydowały się bowiem nie tylko losy ustroju politycznego, społecznego i ekonomicznego Rosji ale światopogląd i duchowość ludzi tam żyjących. W państwie carów uprzywilejowaną pozycję zajmowała rosyjska Cerkiew prawosławna. W praktyce, Cerkiew była wielokrotnie wykorzystywana jako powołanie narzędzie w rękach cara. Proces ubezwłasnowolnienia Cerkwi rozpoczął się za czasów Iwana Groźnego, a zakończony został przez Piotra Wielkiego. Zniósł on Patriarchat Moskiewski i powołał świecką instytucję Świętego Synodu, którym kierował urzędnik państwowy — oberprokurator.

W XIX w. w oficjalnej doktrynie państwowej prawosławie uznane zostało za fundament carskiego samowładztwa. Zobowiązywało to aparat państwowy do walki z wszystkimi przeciwnikami Cerkwi, a więc Kościołem katolickim, ewangelikami, demokratami, ateistami itd. To rozwiązanie niewątpliwie stawiało Cerkiew w roli uprzywilejowanej w stosunku do innych wyznań czy religii, lecz praktycznie uniemożliwiało jej niezależne, autonomiczne działania. Owocowało to skostnieniem życia religijnego, formalizmem zamiast pobożności, wreszcie pełną dyspozycyjnością wobec carskiej administracji. Nie więc dziwnego, że uciskanym przez cara, Cerkiew jawiła się jako struktura współodpowie-

dzialna za zbrodnie reżimu Romanowych.

Koniec XIX wieku przyniósł jednak ożywienie ruchów odnowy w szeregu samej Cerkwi. Zjawiska te nabrały szerszego zasięgu po wstrząsie, jakim dla całego społeczeństwa rosyjskiego była rewolucja 1905 roku. Wtedy część duchowieństwa i biskupów zaczęła jawnie krytykować sytuację w kraju, a głównie stan samej Cerkwi. Reformatorzy domagali się zmiany statusu Cerkwi oraz zwołania Soboru. W 1912 r. rozpoczęły już działania pierwsze komisje prosołobowe, które do 1916 r. opracowały 5 tomów dokumentów, przygotowujących prace przyszłego Soboru. Wojna nie przerwała tych działań chociaż je utrudniła. Przeciwno idei zwołania Soboru występował mniich Rasputin, posiadający wielkie wpływy na dworze carskim, oraz policja polityczna — Ochra-na. Szefowie policji obawiali się, że zreformowana Cerkiew, niezależna od państwa, będzie trudna do infiltracji i kontroli.

W 1916 r. władze zesłały na przymusowe osiedlenie w klasztorach na dalekiej prowincji kilku biskupów, szczególnie aktywnych w pracach soborowych.

Rewolucja lutowa 1917 r., która obaliła cara i przyniosła Rosji system rządów demokratycznych, oznaczała dla Cerkwi uwolnienie od zależności państwowej. W marcu 1917 r. przywrócono Patriarchat Moskiewski i ogłoszono zwołanie Soboru. Miał on dokonać roz-

liczenia z przeszłością i podjąć reformy umożliwiające przemianę struktur oraz odnowę życia religijnego. Za zgodą ówczesnego oberprokuratora Świętego Synodu, księcia Lwowa, ustanowiono Radę Soborową jako organ zarządzający Cerkwią. Nowym przewodniczącym komisji prosołobowej został zwolennik głębokich reform bp Sergiusz z Włodzimierza. W lipcu 1917 roku urząd oberprokuratora objął Aleksander Kartaszew, który zrezygnował z używania starego tytułu, przyjmując znacznie skromniejsze miano ministra do spraw wyznań. Kartaszew ogłosił także, że nie zamierza się mieszać do prac Soboru i uznaje jego pełną autonomię. Wszystko to przyspieszyło przygotowania do Soboru.

W trakcie dyskusji przedsoborowej wiele kontrowersji wywołała sprawa uczestnictwa w obradach Soboru ludzi świeckich. Bardziej konserwatywnie nastawieni biskupi pragnęli, aby tylko duchowieństwo było reprezentowane na Soborze. W końcu ustalono, że każda z 65 diecezji rosyjskiej Cerkwi prawosławnej przysła delegację w składzie: biskup, dwóch księży i trzech świeckich. To rozwiązanie oznaczało zwycięstwo zwolenników reform pragnących jak najliczniejszą reprezentację prostego kleru i świeckich. Wybrano 314 delegatów świeckich i 230 duchownych.

Sobór miał pracować w dwóch ciach — Zebranie Ogólne i Konferencja Episkopatu, która miała decydować głos przy zatwierdzaniu dokumen-

tów soborowych. Ostatnią fazą przygotowań soborowych kierowali bp Antoni Chrapowicki, w którym wielu upatrywało kandydata na przyszłego patriarchę oraz książe Eugeniusz Trubeckij i Sergiusz Bułhakow. W dyskusji nad dokumentami ścierały się dwa stanowiska. Konserwatyści chcieli zachować jak najwięcej ze starej struktury Cerkwi, bali się zmian, gdyż sądzili, że stanowić one będą zagrożenie dla tradycji i ortodoksji cerkiewnej. Reformatorzy chcieli przebudowy wszystkiego, wiele pomysłów czerpiąc z zachodniej myśli teologicznej. Żadna z grup nie zamierzała jednak burzyć fundamentalnej zasady jedności Soboru. 18 lipca ukonstytuowało się prezydium Soboru. Postanowiono, że pierwszym aktem soborowym będzie wybór patriarchy. Ku zaskoczeniu wielu wybrano mało znanego z wystąpień publicznych, natomiast słynącego z niezwykle ascetycznego życia, bpa Tichona — Wasyla Iwanowicza Bielawina. Otrzymał 407 z 432 głosów. Jego rywale — biskupi Arsenij Stadnicki z Nowogrodu i bp Antoni Chrapowicki z Kijowa byli pierwszymi, którzy złożyli mu gratulacje. Bp Tichon był pierwszym po 200-letniej przerwie patriarchą Moskwy i całej Rusi.

Trwała jeszcze dyskusja nad zatwierdzeniem tego wyboru, gdy 25 października w Piotrogradzie rozpoczęła się rewolucja. Wiadomość o zwycięstwie bolszewików zakończyła spory. 28 października Sobór zatwierdził wybór Tichona i przyjął strukturę lokal-

SŁUGA BOŻY EDMUND BOJANOWSKI

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

tak mocno i trwale wyniszczyła organizm Edmunda, że lekarz nie tylko kategorycznie wykluczył możliwość kontynuowania studiów, lecz wręcz obawiał się o życie swego pacjenta. Podjęta w Dusznikach kuracja zażegnała bezpośrednie niebezpieczeństwo.

W 1840 r. Bojanowski zamieszkał w rodzinnym Grabonogu, który już wcześniej stał się własnością jego przrodniego brata, Teofila. Utrzymywał się z procentów od pozostawionego mu przez rodziców nader skromnego majątku. Miał wiele wolnego czasu, lecz mimo trwającej go choroby nie chciał żyć beczynnie. Szeroko zaangażował się w działalność słynnego podówczas Kasyna Gostyńskiego: zainicjował — w duchu ochrony wartości narodowych — kontrolę podręczników przeznaczonych dla polskich uczniów, walczył o tanią książkę, organizując jednocześnie czytelnie ludowe na tych najbardziej germanizowanych ziemiach. Założył Towarzystwo Pomocy Naukowej, które zajmowało się zdolną a ubogą młodzieżą, umożliwiając jej pokrycie kosztów nauki. Utrzymywał żywe kontakty z Julianem U. Niemcewiczem czy ociemniałym już, lecz nadal pełnym zapału dla wszystkiego co polskie, Celestynem Mrongowiuszem jak i Józefem Lompą. Górnoślązaków nazywał „długą rozłącznymi braćmi”, co ściągnęło nań lawinę ataków pruskiej prasy. Jego cicha, spokojna lecz bardzo intensywna działalność była w swej istocie typową wielkopolską „pracą organiczną”. Edmund jako młody chłopiec głęboko przeżył listopadową klęskę, choć sam nie brał udziału w powstaniu. Zrozumiał wówczas, że walka zbrojna nie jest jedyną drogą służenia umiłowanej Ojczyźnie. Docenił jednak ofiarę krwi i z bólem pisał: „Dzisiaj rocznica smutna napadu na Gostyń. Miało być u fary żałobne nabożeństwo za poległych, ale nie doszło do skutku. Piąty rok! a już cios krwawy i gorący zapal ówczesny w niepamięć puszczony!”

W 1848 r. przez okolice przeszła wyjątkowo gwałtowna epidemia cholery, choć już w ubiegłych latach jej fale nękały mieszkańców gniebionych ustawicznie wzrastającą nędzą. Bojanowski stara się dotrzeć wszędzie. Dniem i nocą chodzi od domu do domu, roznosi żywność i lekarstwa, pociesza i pielęgnuje chorych, sprowadza do nich lekarza — a do umierających kapłana. Przede wszystkim jednak modli się, w intencji zarażonych przyjmuje komu-

nie św., odmawia różaniec. Skutkiem szalejącej zarazy była wciąż rosnąca liczba sierot. W sierpniu 1849 r. Bojanowski doprowadził do przekształcenia Gostyńskiego Kasyna (zamkniętego wcześniej przez władze pruskie) w miejscowy sierociniec. Po dokonaniu niezbędnych adaptacji i sprowadzeniu z Poznania Sióstr Miłosierdzia, z własną sobie „spokojną pasją” całym sercem zaangażował się w nowo powstający Instytut. Trzeba też zajęć się najuboższymi spośród chorych, organizując więc w Instytucie mały, 20-łóżkowy szpitalik. Zapewnił chorym opiekę sióstr oraz fachową pomoc lekarską. Przyjmuje dobrowolne opłaty od tych, których na to było stać, jednak przede wszystkim szpitalik służyć ma nędzarzom.

Jest rzeczą oczywistą, że w tej sytuacji Instytut ustawicznie boryka się z trudnościami finansowymi. Bojanowski próbuje dotrzeć do serc i sumień okolicznego ziemiaństwa, organizuje kwesty, zbiera jałmużnę. Rzadko spotyka się z odmową. Sypią się pierwsze zapisy, dary i pożyczki, lecz nawet te dochody nie wystarczają na pokrycie ciągle rosnących potrzeb Instytutu. Edmund szturmuje więc ostatnią instancję: z ogromną ufnością modli się, prosząc Opatrzność o opiekę nad sierotami i chorymi. Jego „Dziennik” przesłanknięty jest gorącą wdzięcznością za wszystkie dowody Bożej opieki: „wszak już nieraz usychałem z troski i kłopotu, a oko Opatrzności wejrzało na nas”.

Do trosk materialnych dołączają się i inne, o wiele bardziej dotkliwe. Mnożą się nieporozumienia z Siostrami Miłosierdzia, pełne niedomówień podejrzenia, krzywdzące insynuacje. Nieustanne zmiany zatrudnionych w Instytucie sióstr uniemożliwiają systematyczną pracę nad wychowaniem sierot. „Oto nowy a czarny krzyżyk spuszcza się na nasz biedny domek... żeby to mnie tylko, to bym go w pokorze ucałował, byle nie spadał na sieroty, które mają dosyć swojej nędzy”. Bojanowski nie zraża się: „chęci moje najlepsze krzywo-opacznie-niezdanie tłumaczono. Niech im Bóg wybaczy!”. Nadal jest nie tylko faktycznym kierownikiem, ale i duszą Instytutu. Osobiście zajmuje się pracą wychowawczą wśród dzieci, gromadząc doświadczenia które później z takim powodzeniem wykorzysta w wiejskich ochronkach.

Program wychowawczy opiera na mocnych podstawach religijnych i liturgicznym rytmie roku kościelnego, a także na zmieniających się porach roku i żywych jeszcze ludowych zwyczajach.

Wprowadza także zwyczaje nowe, które miały kształtować charakter jego podopiecznych. Na domowym ołtarzyku sierocińca codziennie kładzie bochenek chleba, dla przychodzących po prosbie biedaków: w Wielkim Poście, przed rozpoczęciem jedzenia sieroty ze swoich niezbyt obfitych porcji oddają po łyżce strawy dla jeszcze biedniejszych.

Bojanowski nie ogranicza się tylko do pracy instytucyjowej. Jako członek Towarzystwa św. Wincentego a Paulo pomaga biednym z najbliższej okolicy tak, aby nie byli zmuszeni żebrać. Organizuje darmową kuchnię, która wydawała dziennie ponad 100 porcji słynnej wówczas „rumfordzkiej” zupy. Gotuje sam, a chcąc przekonać się, czy przewidziany posiłek nasyci każdego stołownika, pości od rana. To już nie filantropia, to prawdziwa miłość, która mocnym i spokojnym płomieniem paliła się w jego sercu. „Jakże ci biedacy z nędzy marnieją, a my myślimy o fetach, imienninach, półowaniach, tylko nie o biednych ludziach”.

W tym czasie życie Edmunda upodabnia się do pracy włóknarki, która musi czuwać nad wieloma wirującymi szpulkami by nie zerwała się nie „Ponieważ codziennie nawiedzam Najświętszy Sakrament, mogę się modlić i znajdować siły”. Rzeczywiście, w Eucharystii odnajduje siły nie tylko duchowe, ale i fizyczne, codziennie przemierzając piechotą blisko trzykilometrową drogę na Świętą Górę lub do Gostynia, by uczestniczyć we Mszy św. Rzadko mógł korzystać z koni. „Przeprawa była trudna — pisał w „Dzienniku” — trzeba było głęboko brnąć w śniegu — do tego wicher i zamieć. Zdyszany i spocony przebrnąłem do kościoła”. Był poważnie chory. „Każde poruszenie, mocniejsze oddychanie sprawia mi dotkliwe kłucie... Dla bólu piersi musiałem cały wieczór przesiedzieć w pokoju... Do północy medytowałem w krześle, bo leżąc kaszel mnie męczył”. Do trwającej go gruźlicy dołączają się coraz częstsze kurcze żołądka i dotkliwy reumatyzm, zwłaszcza kości twarzy. Jednak „dzień bez mszy świętej wydaje się pusty i jałowy. Przekonałem się, jak każde opuszczenie rodzi jakiś niesmak i stępnia ochotę do wykonywania codziennych zatrudnień”. Jeżeli czasem zaspiał lub ze względu na niepogodę pozostał w domu, ostro wyrzucał to sobie: „Dla ogromnego błota nie poszedłem na niespory... Było mi marokno” i dalej, przyrównując się do wiejskiej dziewczyny: „to ona w trzewikach iść może, a ja w butach ociąg-

gam się”. Wiele godzin ze swojego przepełnionego pracą dnia poświęcał Bogu, wiele godzin spędzał w kościele na modlitwie. Gdy miał do wyboru jechać w gościnę czy drugi raz w ciągu dnia pójść do Kościoła, by uczestniczyć w nieszporach, wybierał to drugie, gdyż „uroczystość kościelna pierwsza”, zaś „nieszczęsne wizyty czas marnują”.

Dziwak? Może dewot?

Istnieje jednak bardzo wyraźny przebieg, oddzielający dziewięć życia wewnętrznego od tych najwyższych obrotów, w które wprawione zostaje serce człowieka, zanim odbije się od ziemi, by ulecieć ku Niebu. „Gdybym posiadał wszelką wiarę, tak iżbym góry przenosił... gdybym rozdał całą majątność a ciało wystawił na spalenie, lecz miłości bym nie miał, nie bym nie zyskał”. Jeżeli każda myśl i czyn podporządkowany jest takiej i tylko takiej miłości, można nie obawiać się klęski. Taką właśnie miłością żył Edmund Bojanowski. Porządkowała ona jego życie wewnętrzne, dlatego potrafił ograniczać się w swych praktykach religijnych, jeśli na jego „drodę do kościoła” stanął będący w potrzebie człowiek. Pomagał każdemu wszystkimi, co miał. „I mnie, mój Boże, ciężko, bardzo ciężko, aleć wolę ja mieć kłopot, niż pozostawić kogoś w kłopotie”. To jest miłość. Ta prawdziwa, która nie szuka swego.

Doświadczenia wyniesione z codziennej pracy wśród sierot Instytutu ostatecznie skierowały Bojanowskiego do zajęcia się wiejskimi dziećmi. Brak im najpotrzebniejszej choćby opieki, brak należytego wychowania ze strony nieustannie pracujących na roli rodziców. Zaniedbania w najbardziej elementarnym nauczaniu, a przede wszystkim nędzą, uniemożliwia jakiegokolwiek skutecznego przeciwdziałania. Coraz wyraźniej krystalizując się nurtująca Edmunda od wielu już lat idea zakładania wiejskich ochronek. Pod opieką dobrowolnie zgłaszających się do tej pracy wiejskich dziewcząt małe dzieci miały spędzać cały dzień.

3 maja 1850 r. w Podrzeczu otwarto pierwszą taką ochronkę. Datę tę przyjął się uważać za początek Zgromadzenia Służebniczek Maryi, chociaż zgłaszające się dziewczęta nie podejmowały żadnych zobowiązań natury religijnej, poświęcając się jedynie opiece nad dziećmi i pielęgnowaniu chorych. Ochroniarki — jak je nazywano — po opuszczeniu domów rodzinnych rozpoczynały życie wspólne w trzyosobowych zespołach, gdyż „sznur troisty nielatwo się przerywa”, podporządkowując się we wszystkim

PRZECIW DEMORALIZACJI

LIST PASTERSKI BISKUPA SZCZECIŃSKO-KAMIEŃSKIEGO
KAZIMIERZA MAJDAŃSKIEGO

nych soborów, jako metodę sprawowania władzy w Cerkwi. Oznaczało to konieczność rychłego zwołania lokalnych synodów diecezjalnych. 31 października wybrane zostało Prezydium Rady Soboru — organu mającego kierować życiem Cerkwi. Członkami Prezydium zostali — patriarcha Tichon, bp Arsenij Stadnicki z Nowogrodu i bp Antoni Chrapowski z Kijowa. 5 listopada 1917 r. w katedrze Zbawiciela w Moskwie odbyła się uroczystość konsekracji patriarchy Tichona. Kilka dni później patriarcha wezwał wiernych do modlitw w intencji obrony przed szatanem i dla prześlągnięcia Boga za krew przełaną w bratobójczych walkach. Na początku stycznia 1918 r., po fali krwawych incydentów w całej Rosji, których ofiarami stali się liczni duchowni i świeccy, nastąpiło dalsze zaostrzenie konfliktu między Cerkwią a nową władzą.

W ciągu miesięcy dzielących rewolucję lutową 1917 r. od rewolucji październikowej Cerkiew doświadczyła wolności, jakiej nie знаła od stuleci.

Historia, jakby dla kaprysu, pozwoliła hierarchii kościelnej oraz najwybitniejszym przedstawicielom stanu świeckiego zebrać się na Soborze, zażnać uniesienia czerpanego z wiary, że ich dzieło zadecyduje o nowym obliczu Cerkwi i Rosji, po czym ich nadzieje bezwzględnie przekreśliła.

[— — —] [Art. 2, p. 3 Ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31. VII. 1981 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99) zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44, poz. 204).]

W niedzielę 25 października br. w kościołach diecezji szczecińsko-kamieńskiej odczytany został list pasterski biskupa szczecińsko-kamieńskiego Kazimierza Majdańskiego „O niebezpieczeństwie programowej deprawacji moralnej młodzieży”. Ze względu na rangę poruszanych problemów zamieszczamy poniżej obszernie omówienie tego dokumentu.

Jak wiadomo, w tym roku ukazał się bardzo krytycznie przyjęty przez środowiska katolickie podręcznik dla uczniów szkół średnich „Przysposobienie do życia w rodzinie”. Zabierając głos w tej sprawie biskup Kazimierz Majdański przypomniał, że w czasie III pielgrzymki do Ojczyzny właśnie Szczecinowi uczynił Papież zaszczyt przemawiania stąd do wszystkich rodzin w Polsce o podstawowej trosce jego pontyfikatu: o małżeństwo i rodzinie. Następnie zaś sformułował następujące pytania: Jak mogło dojść do tego, że w tym samym czasie ukazała się książka w ogromnym, półmilionowym nakładzie, która — obok innych — zawiera takie treści, które przekreślają nauczanie Ojca Świętego, bo przekreślają Ewangelię Jezusa Chrystusa, głoszoną u nas od tysiąca lat? Jak mogło dojść do tego, że książka ta stanowi „podręcznik zatwierdzony do użytku szkolnego przez Ministra Oświaty i Wychowania” i jest podręcznikiem dla młodzieży wszystkich klas szkół średnich? Jak mogło dojść do tego, że ten tzw. „podręcznik” ukazał

się w okresie wołania o porozumienie narodowe, a obraża podstawowe przekonania ogromnej rzeszy ludzi wierzących, wykazując jednocześnie podstawowe braki naukowe? Jak mogło dojść do tego, że „podręcznik” o założeniu wychowawczym nie wychowuje, lecz demoralizuje? Apelując do specjalistów — pedagogów i psychologów o zajęcie stanowiska wobec powyższych zagadnień, pasterz Kościoła na Pomorzu Zachodnim przypomniał podstawowe prawdy, które w „podręczniku” pominięto lub przekreślono. Zwrócił więc uwagę na prawo człowieka do godności, na godność ciała ludzkiego. Wreszcie na to, że Bóg stworzył człowieka do miłości prawdziwej, której nikomu nie wolno degradować do biologicznych instynktów.

W dalszym ciągu listu jest mowa o prawie rodziców do uświadomienia dzieci. Biskup Kazimierz Majdański przytacza odpowiedni fragment Karty Praw Rodziny, ogłoszonej przez Stolicę Apostolską: W szczególności wychowanie seksualne, stanowiące podstawowe prawo rodziców, winno zawsze dokonywać się pod ich troskliwym kierunkiem, zarówno w domu, jak i w wybranych i kontrolowanych przez nich ośrodkach.

W części poświęconej stanowisku Kościoła wobec małżeństwa i rodziny przypomniane zostały słowa Papieża wypowiedziane na Jasnych Błoniach: Rodzina jest według zamysłu Bożego

miejszem świętym i uświęcającym. Na straży tej świętości Kościół stał zawsze i wszędzie, ale w szczególny sposób pragnie być blisko rodziny, gdy ta wspólnota życia i miłości i arka przyniesienia z Bogiem, jest zagrożona czy to od wewnątrz, czy też — jak to dziś niestety często bywa — od zewnątrz. W kontekście tych słów tym surowsza musi być ocena „podręcznika”, który — powiedział bp Majdański — nie jest po stronie rodziny i nie jest „Przysposobieniem do życia w rodzinie”. Tak brzmi jego tytuł i jest to tytuł piękny, ale właśnie dlatego ludzki. Podręcznik jest zachętą do eksperymentów erotycznych, pozbawionych jakiegokolwiek odpowiedzialności za prawdziwą, ofiarną miłość, obdarzoną władzą przekazywania życia; miłość wierną i uczciwą.

W imię wartości patriotycznych apeluje biskup Kazimierz Majdański, żeby na młodzieży — przyszłości Polski nie przeprowadzać wychowawczych eksperymentów wbrew historii, tysiącletniej kulturze i wbrew zdrowemu rozsądkowi. Zwraca przy tym uwagę, że rzeczywiste przysposobienie do życia w rodzinie jest ogromnie potrzebne. Dlatego konieczna jest nowa mobilizacja pedagogiczna oparta na współpracy rodziców, kapłanów, ludzi nauki, katechetów i nauczycieli.

List kończą słowa Jana Pawła II. powierające życie rodzinne Polaków macierzyńskim dłoniom Maryi.

Bojanowskiemu. On przyjmował je do pracy, uczył i przygotowywał do niej, dbał o wszystkie ich potrzeby i zwał. gdy nie spełniały wymagań przez niego warunków. Podstawą utrzymania była praca na roli u właściciela danej wsi, zaplanowana w systemie rotacyjnym w ten sposób, że codziennie jedna z dziewcząt opiekowała się dziećmi, zaś dwie pozostałe pracowały w polu. Ta wspólna praca z innymi mieszkańcami dawała możliwość apostolatów także wśród dorosłych. „Patrząc na tę gromadkę Służebniczek w białych chustach na głowie a w modre sułnie odziane gdy z różnicem przy boku uwijają się po polu, a ciężką pracę do głębokim milczeniem, to nabożnym śpiewem przeplatają, zdaje się że najświętsze czasy zakonu Benedyktynskiego wróciły” — zauważa ówczesna prasa. Po pracy wiejskie kobiety chętnie zbierały się w ochronkach przy głośnym czytaniu książek religijnych a później także przy nauce szycia, gotowania itp.

Ochronkowy sposób wychowywania dzieci miał zapewnić i rzeczywiście zapewniał pełny rozwój tak duchowy, jak i fizyczny, bez przeciążania przedwczesnym nauczaniem. Opierał się na nauce życia grupowego. Oczywiście, były również i pogadanki, ale najwięcej miejsca zajmował wspólny śpiew, zabawy ruchowe, spacer, wycieczki a nawet gimnastyka. Jak wielką wagę Ojciec Założyciel przywiązywał do swojej koncepcji wychowawczej, wiadało było nawet w godzinie jego śmierci, gdy wypowiedział słowa, które Zgromadzenie przyjęło jako duchowy testament: „co do prowadzenia dzieci zachowujcie najdrobniejsze szczegóły... bo nie uwierzycie, jak wielkiej w tym jest wagi każda, choćby rzecz najdrobniejsza”.

Ogromnym echem w społeczeństwie nie tylko Wielkopolski odbiło się powstanie Zgromadzenia Służebniczek. Często pisze o nich prasa: „jest to instytucja obiecująca tak dobre owoce, że może kiedyś stać się zasadniczą bazą wychowania ludowego. Ich wpływ na wykształcenie i moralność ma być niebawmy”. Przed Bojanowskim stanęło — wydawać by się mogło przerażające jego siły — zadanie rzeźbienia i modelowania w duchu Zgromadzenia prostych, wiejskich dziewcząt. Niektóre z nich były analfaberkami. Założyciel uczył je wszystkiego, lecz głównie wprowadzał w pracę wychowawczą. Wdzykał je także w obowiązki pielęgniarskie. Ładził radą i uczył postępowania z ludźmi. Od samego początku urabiał je, wewnątrz i na zewnątrz.

ty, rozmyślania, dostarczając odpowiednią lekturę duchową. Dużo rozmawiał z siostrami, wspomagał w rozterkach, rozstrzygał wątpliwości cementując rozwijającą się wspólnotę. Wielkie znaczenie przykładał do miłości wzajemnej: „bardzie między sobą jak jedno święte rodzeństwo... jak trzy rodzone siostrzyczki a żaden nieprzyjaciół was nie przemoże”.

Masowo zgłaszają się nowe kandydatki, mnożą się też prośby o przyślanie siostr i otwieranie nowych ochronek. Bojanowski zrozumiął, że jego idea przerodziła się w gwałtownie rozwijające się nową zgromadzenie; rozumiał też, że wartki ten strumień trzeba jak najprędzej uregulować. Opierając się na duchowości św. Ignacego, w porozumieniu z zaprzyjaźnionymi księżmi pisze „główne punkty przyszłej ustawy Służebniczek Najświętszej Maryi Panny”. Duchową opiekę nad dziewczętami dawno już zlecił jezuitom, lecz przynaglony koniecznością musiał otworzyć nowicjat. Z braku miejsca pierwszy nowicjat Służebniczek mieścił się w gostyńskim Instytucie SS. Miłosierdzia. Przedsięwzięcie to nie zdało egzaminu, powróciły — i to z wielokrotnością — dawne nieporozumienia, zaś zdezorientowane nowicjuszki wracały do domów lub wstępowały do nowicjatu Sióstr Miłosierdzia. Opatrzność znów przysłała z pomocą. Latem 1856 r. w Jaskowie nad Wartą uroczyste otwarto własny nowicjat i pierwszy raz pobłogosławił go habity Służebniczek. Siostry „zachowują swój wiejski ubiór we wszystkich, co do kroju i materiału, tylko dla odróżnienia się używają kolorów szafirowego i białego, u pasa mają różaniec, na piersiach krzyż”. Jednym z warunków przyjęcia było wiejskie pochodzenie kandydatki, która miała pracować w wiejskiej ochronie wśród wiejskich dzieci. Wymóg ten nie był skierowany przeciwko dziewczętom z miasta, lecz wynikał z troski, aby siostrą łatwiej było trafić do ludzi z własnego środowiska. Ojciec Założyciel często powtarzał, że „nie słowem, ale życiem trzeba uczyć, jak żyć”. Jaskowski nowicjat mieścił się w krytej słomą, opuszczonej plebanii. Społeczeństwo spieszyło z pomocą nowemu zgromadzeniu (wśród ofiarodawców odnaleźć można nawet Zygmunta Krasieńskiego czy Teofila Lenartowicza), lecz wydatki zawsze przewyższały wpływy. Trudno zresztą się dziwić, skoro żaden ubogi nie odszedł od drzwi ochronki bez pomocy. „Kto kogo kocha — powtarzał Bojanowski — i jagoda z nim by się podzielił”. Miłość, wzajemna siostr i miłość ku lu-

dziom silniejsza była niż niedostatek, chociaż często „chleb nie wystarczał i kilka tygodni obywano się bez niego, zastępując go kartoflami”. Fanny Taylor, jedna z trzech angielskich dziewcząt żyjących w Londynie według reguły Służebniczek, przyjechała do sióstr, by lepiej poznać polską wspólnotę. Po odwiedzeniu Jaskowa zapisała: „Wesłam do najbiedniejszego, najskromniejszego, najprostszego klasztoru, jaki mi się kiedykolwiek zdarzyło widzieć”.

Zgromadzenie umacnia się i rozwija — wzmagają się też różne trudności i uprzedzenia. Przyczyniły się do tego i kilka tygodni obywateli się bez niego, zastępując go kartoflami”. Fanny Taylor, jedna z trzech angielskich dziewcząt żyjących w Londynie według reguły Służebniczek, przyjechała do sióstr, by lepiej poznać polską wspólnotę. Po odwiedzeniu Jaskowa zapisała: „Wesłam do najbiedniejszego, najskromniejszego, najprostszego klasztoru, jaki mi się kiedykolwiek zdarzyło widzieć”.

Zgromadzenie umacnia się i rozwija — wzmagają się też różne trudności i uprzedzenia. Przyczyniły się do tego i kilka tygodni obywateli się bez niego, zastępując go kartoflami”. Fanny Taylor, jedna z trzech angielskich dziewcząt żyjących w Londynie według reguły Służebniczek, przyjechała do sióstr, by lepiej poznać polską wspólnotę. Po odwiedzeniu Jaskowa zapisała: „Wesłam do najbiedniejszego, najskromniejszego, najprostszego klasztoru, jaki mi się kiedykolwiek zdarzyło widzieć”.

Zgromadzenie umacnia się i rozwija — wzmagają się też różne trudności i uprzedzenia. Przyczyniły się do tego i kilka tygodni obywateli się bez niego, zastępując go kartoflami”. Fanny Taylor, jedna z trzech angielskich dziewcząt żyjących w Londynie według reguły Służebniczek, przyjechała do sióstr, by lepiej poznać polską wspólnotę. Po odwiedzeniu Jaskowa zapisała: „Wesłam do najbiedniejszego, najskromniejszego, najprostszego klasztoru, jaki mi się kiedykolwiek zdarzyło widzieć”.

przysłanie sióstr. Służebniczki odpowiadały na to wezwanie, zakładając liczne placówki zarówno w Galicji, jak i w Królestwie. Niestety, jeszcze za życia Założyciela wspólnota utraciła jedność. Podział spowodowały m. in. różnice w politycznym klimacie każdego z zaborów, później wybuch powstania styczniowego, w końcu pruski Kulturkampf. Bojanowski po bezskutecznych próbach przezwyciężenia istniejących trudności uznał także i w tym wolę Bożą. W efekcie rodzina Służebniczek składa się dziś z czterech gałęzi: wielkopolskiej (pleszewskiej), małopolskiej (starowiejskiej), śląskiej i debickiej. Dzieło życia Bojanowskiego stało się też wzorem dla dwu odrębnych zgromadzeń, angielskich Ubogich Służebniczek oraz Służebniczek Unickich.

Ostatnie lata Edmunda Bojanowskiego — jak zresztą całe jego dotychczasowe życie — naznaczone były wyraznym znakiem krzyża. W grudniu 1868 r. musiał na zawsze opuścić rodzinny Grabonóg, oddany przez brata pod młotek licytatora. W wieku niespełna 55 lat podjął studia w sześcioletnim Seminarium Duchownym „celem nauczania się odprawiania bierzmowania i mszy św. „Był już bardzo chory, lecz mimo to energicznie zabrał się do nauki. „Jednak ciągle febry, bóle głowy, katary, kurcze żołądka nie pozwalały na regularne odbywanie lekcji”. Jedynie jego zelazna wola i gorące pragnienie, aby „w nowicjatch moich, siostrzyczek moich choć po jednej mszy św. odprawić!” podnosiło go z łóżka po nieprzespanych, pełnych cierpienia nocach. Radość z otrzymanej satysfakcji dodawała mu siły. Wiosną 1870 r. zapada na długotrwałą grypcę, która okazuje się nierozpoznany, kolejnym zapaleniem płuc. W maju tego roku musiał opuścić seminarium już na zawsze. Schorowany, bezdomny Edmund zatrzymał się na plebanii w Górcie Duchownej u swego przyjaciela. Pod jego kierownictwem nadal uczył się sprawiającej mu wiele kłopotów łaciny oraz teologii, gdyż nie zrezygnował jeszcze z myśli o swoim kapłaństwie. Dopiero w przeddzień śmierci zrozumiał, że imma jest wola Boża, że powołany jest „by w stanie świeckim umierać”.

Zmarł 7 sierpnia 1871 r.

Przekazany całemu Zgromadzeniu duchowy testament: Ojciec Założyciel jest krótki. Istota jego zawiera się w słowach: „Siostry moje, kochajcie się, a reszty Duch Święty nauczy was”.

Malgorzata BIENTASZ

Z WATYKANU

KANONIZACJA 16 MĘCZENNIKÓW

18 października podczas Mszy św. na Placu św. Piotra Jan Paweł II kanonizował 16 męczenników zamordowanych w Nagasaki w latach 1633 — 1637. Do chwały ołtarzy wyniesieni zostali: bł. Wawrzyniec Ruiz, bł. Dominik Ibanez de Erquicia — dominikanin hiszpański, bł. Jakub Kyushei Te-moaga oraz ich trzynastu towarzyszy. W grupie kanonizowanych jest dziewięć Japończyków, czterech Hiszpanów, Filipińczyk, Francuz i Włoch.

W swojej homilii Papież nawiał do Światowego Dnia Misyjnego i słów Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”. Przypomniał, że cały Kościół jest misyjny. Apostolat misyjny ludzi świeckich jest owocem wiary otwartej na dawanie świadectwa.

„Ktokolwiek wezwie imię Pana, będzie zbawiony, gdyż zbawienie jest dla wszystkich ludzi. Potrzebni są jednak Ci, którzy głosiliby tę Dobrą Nowinę” — powiedział m.in. Jan Paweł II. Następnie podkreślił, że kanonizowani męczennicy, mężczyźni i kobiety, duchowni i świeccy, poprzez znoszone heroicznie cierpienia i śmierć dali świadectwo swej wiary w zbawcze orędzie Chrystusa. W dalszym ciągu Papież powiedział m.in.: „Orędzie najwyższej wierności tych męczenników wobec Chrystusa przemawia do Europy poprzez swój wspólny chrześcijański fundament oparty na apostołach Piotrze i Pawle. Przemawia także do Filipin, gdzie jedenastu spośród nowych świętych przygotowywało się i umacniało w wierze. Filipiny z terenów ewangelizowanych stały się terenem ewangelizującym, zwłaszcza w niesieniu Ewangelii ludom Azji. Oby przykład i wstawiennictwo nowych świętych przyczyniło się do rozszerzenia prawdy i miłości chrześcijańskiej na całym ogromnym kontynencie. Poprzez swoje świadectwo nowi święci przemawiają do katechistów, ludzi zaangażowanych w pracę duszpasterską, do świeckich, którym Kościół poświęca szczególną uwagę i troskę podczas obecnego Synodu Biskupów. Przypominają nam oni, że umrzeć za wiarę — to dar udzielony niewielu, natomiast żyć wiarą — to wezwanie skierowane do wszystkich”.

Po homilii przedstawiciele laikatów włoskiego, którzy udają się na misje (głównie do Afryki), otrzymali z rąk Ojca Świętego krzyże misyjne.

SPOTKANIE PAPIEŻA Z RODAKAMI

22 października w 9 rocznicę inauguracji swojego pontyfikatu Ojciec Święty przyjął na audiencji pielgrzymów polskich przybyłych z kraju i emigracji. Po pozdrowieniu poszczególnych grup nawiązał do tej rocznicy, dzieląc się także swoimi refleksjami:

„Przed 9 laty bardzo prosiłem wszystkich moich rodaków o dwie rzeczy: pierwsze, żeby mnie podtrzymywali modlitwą na nowej drodze, a drugie, żeby mnie czasem w Watykanie odwiedzali. Dzisiaj po pierwsze pragnę podziękować za spełnienie tych obu prośb, i pierwszej i drugiej, a równocześnie pragnę te prośby raz jeszcze powtórzyć pod adresem tutaj zgromadzonych, a także pod adresem wszystkich mieszkających w Ojczyźnie i mieszkających na całym świecie. Niech Pan Bóg błogosławi wam, waszym rodzinom, waszym wspólnotom, parafiom, diecezjom, do których przynależycie, waszym warsztatom pracy. Niech Pan Bóg błogosławi całej naszej Ojczyźnie pomimo tego trudu, z jakim się nasze polskie życie w Ojczyźnie kształtuje, jak gdyby zwiększającego się trudu bytowania. Pomimo nieraz dającego się odczuć przynębnienia u wielu osób, trzeba wciąż tworzyć na nowo to wielkie dziedzictwo, któremu na imię Polska, tak jak o to prosiłem podczas moich odwiedzin w Ojczyźnie za każdym razem. I o to się też nieustannie i codziennie modlę z wszystkimi moimi rodakami.

Istnieje między nami ta łączność, której nic nie może zerwać ani zniszczyć, jest to łączność, która ma swoje źródło w pochodzeniu od tej samej matki — Ojczyzna jest matką. Całe pokolenia nam przekazały to dziedzictwo, zwłaszcza w okresach, kiedy ta Ojczyzna była doświadczana, upokarzana, nauczyły nas pod pewnym względem jeszcze większej miłości do tej Matki w żalobie aniżeli miłość do tej dawnej, wspaniałej, ozdobionej królewską godnością jej władców,

Matki, Pierwszej Rzeczypospolitej. Nauczyły nas miłować właśnie tę doświadczoną Matkę, tę, którą skazano na śmierć z końcem XVIII wieku i walczyć o jej życie w duszach wszystkich jej synów i córek. To jest nasze szczególne dziedzictwo. I tylko społeczeństwa, które przechodziły lub przechodzą przez podobne doświadczenia dziejowe, mogą nas w tym zrozumieć. I otóż w imię tego naszego wspólnego dziedzictwa w dniu dzisiejszym zwracam się do was tu obecnych i do wszystkich naszych rodaków, prosząc, ażebyśmy tę Wielką Rzecz, jak powiedział Poeta, której na imię Polska, w dalszym ciągu nosili w sercach naszych i w uczynkach naszych i otaczali taką miłością, na jaką zasługuje Matka — w rodzinie i w społeczeństwie.

Pomodlimy się teraz za Polskę, za Ojczyznę naszą, polecając ją Pani Jasnogórskiej słowami Apelu, którego nauczaliśmy się w okresie Tysiąclecia chrztu Polski.

Pragnę też w dniu dzisiejszym przypomnieć postać wielkiego Prymasa Tysiąclecia. Przed 9 laty ten dzień był dniem szczególnego mojego spotkania się z nim, chociaż równocześnie był dniem rozstania. Niech jego wielki duch w dalszym ciągu rozświetla drogi, historyczne drogi bytowania współczesnych Polaków”.

Po odśpiewaniu Apelu Jasnogórskiego Ojciec Święty udzielił błogosławieństwa i z poszczególnymi grupami zrobił pamiątkowe zdjęcie.

KOMUNIKAT O STANIE FINANSÓW STOLICY APOSTOLSKIEJ

22 października opublikowano w Watykanie komunikat z 3-dniowego posiedzenia Rady Kardynałów, zajmujących się problemami organizacyjnymi i ekonomicznymi Stolicy Świętej. Rada postanowiła wystosować w listopadzie br. list do biskupów całego świata z podziękowaniem za zwiększoną hojność wobec potrzeb Stolicy Świętej, dołączając bilans za rok 1986 i wstępny bilans na rok bieżący. Przy obecnym kursie dolara i zahamowanym wzroście deficytu przewiduje się, że w bieżącym roku deficyt ten wyniesie mniej więcej 59 milionów 349 tys. dolarów.

ZE ŚWIATA

PAPIEŻ NIE BĘDZIE ZAPROSZONY

25 października podczas rozmowy z dziennikarzami prawosławny metropolita Filaret z Kijowa, patriarchalny egzarcha Ukrainy, powiedział, że na przyszłoroczne obchody tysiąclecia chrześcijaństwa Rusi zostaną zaproszeni: kardynał Johannes Willebrands — przewodniczący Sekretariatu ds. Jedności Chrześcijan oraz niektórzy przewodniczący Konferencji Episkopatów z krajów katolickich. Metropolita Filaret stwierdził również, że na uroczystości nie zostanie zaproszony Jan Paweł II. Przyczyną tej decyzji mają źródła w kontrowersjach, jakie wywołuje sprawa unitów w ZSRR. W 1946 r. Kościół unicki został zdelegalizowany w czasie tzw. Synodu lwowskiego, a wiernych przyłączono do Cerkwi prawosławnej. Watykan nigdy tej decyzji nie uznał. W tej sprawie jasno wypowiedział się także ostatni Synod Biskupów Ukraińskich obradujący w Rzymie. Metropolita Filaret nawiązał do kwestii unickiej powiedział, że mogą oni wyznawać swoją wiarę w kościołach katolickich, a ci, którzy mieszkają w Związku Radzieckim mogą wziąć udział w obchodach tysiąclecia chrztu Rusi organizowanych przez Cerkiew.

[— — — —] [Art. 2, pkt 3 Ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31.VII. 1981 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99) zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44, poz. 204)].

NOBEL DLA JOSIFA BROCKIEGO

Laureatem literackiej Nagrody Nobla w 1987 r. został Josif Brocki, emigrant rosyjski pochodzenia żydowskiego. Urodził się w 1940 roku w Leningradzie w rodzinie żydowskiej. Mając 15 lat porzucił szkołę i zaczął pracować najpierw w fabryce, a potem jako palacz na okręcie. Jednocześnie kształcił się jako samouk. Studiował filozofię i historię religii, nauczył się także języka polskiego i angielskiego. Jego pierwsze próby pisarskie umożliwiły mu nawiązanie kontaktów ze środowiskiem literackim w Leningradzie. Od tego okresu datują się także jego zainteresowania Biblią. Zaczął pisać w 1958 r. jego wiersze roz-

powszechniane były głównie w masyżynopisach. W 1964 r. został aresztowany pod zarzutem „pasożytnictwa” i skazany na 5 lat obozu pracy na Syberii. W czasie, gdy odbywał karę na północ od koła podbiegunowego, pierwsze jego poezje ukazały się na Zachodzie. Różne środowiska na Zachodzie rozpoczęły interwencje u władz radzieckich w sprawie zwolnienia Brockiego z więzienia. W 1966 r. zezwolono mu na powrót do Leningradu, gdzie tworzył nadal. W 1972 r. został wydany z ZSRR i osiedlił się w Nowym Jorku, przyjmując obywatelstwo amerykańskie.

Poezje Brockiego tłumaczono dotychczas na 12 języków.

ODWILŻ W BURUNDI

Nowy przywódca Burundi mjr Pierre Bouyoya ogłosił przywrócenie wolności Kościołowi katolickiemu i innym wspólnotom religijnym. Mszę św. będzie można odtąd odprawiać również w tygodniu pod warunkiem, że nie będzie to miało miejsca w godzinach pracy. Zapowiedziano również, że nauczanie religii zostanie włączone do szkół na podstawie uzgodnień pomiędzy ministerstwem szkolnictwa państwowego i wspólnotami religijnymi. Zapowiedziano, że związki religijne otrzymają prawo zakładania seminariów i innych szkół na prawach szkół prywatnych. Zezwolono na odbywanie zebrań parafialnych i spotkania religijne pod warunkiem, że odbywać się one będą w pomieszczeniach należących do Kościołów. Wspólnoty religijne będą mogły nadawać komunikaty przez radio i drukować je w prasie na zasadach, które zostaną wkrótce uzgodnione. Podjęte zostaną także rozmowy w sprawie dóbr kościelnych przejętych przez państwo.

NAUKA I WIARA

Na spotkaniu ruchu odnowy charyzmatycznej diecezji Styrii (Graz) w Austrii, które odbyło się z udziałem miejscowego biskupa i tysiąca przedstawicieli Ruchu, prof. Max Thurkauf, szwajcarski fizyk jądrowy, współtwórca francuskiej bomby atomowej, mówiąc o wzajemnym stosunku wiary i nauki stwierdził, że nauki przyrodnicze w oderwaniu od świata wartości duchowych prowadzą ludzkość do zagłady. Uprawianie nauk przyrodniczych należy łączyć z wiarą w Boga i modlitwą, powiedział prof. Thurkauf, ilustrując swe stwierdzenie przy pomocy wymownego obrazu: „Przy czynieniu eksperymentów kierujemy nasze ręce ku ziemi, w dół, by osiągnąć rzeczy, wcześniej jednak powinniśmy je kierować ku górze, ku Bogu, naszemu Stwórcy, by On je napenił. Przejście między tymi dwoma postawami stanowią ręce złożone do modlitwy”.

Z POLSKI

[— — — —] [Art. 2 pkt 6 ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31.VII. 1981 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99) zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44, poz. 204)].

[— — — —] [Art. 2 pkt 6 Ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31.VII. 1981 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99) zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44, poz. 204)].

ORĘDZIE POKOJU

5 listopada br. przybędzie do Polski pięciorosobowa delegacja z Italii z Międzynarodowego Ośrodka na rzecz Pokoju między Narodami w Asyżu z miasta św. Franciszka, aby wręczyć Władzom naszego kraju „Orędzie pokojowe”. Orędzie zachęca Rząd wszystkich narodów świata, aby zwróciły większą uwagę na konkretną możliwość rozwinięcia w świecie aktywności na rzecz pokoju między narodami. „Orędzie” zawiera zaproszenie do spotkania się przedstawicieli Rządów i do przeprowadzenia między nimi dialogu w duchu chrześcijańsko-franciszkańskim, doceniając dobro, odrzucając przemoc, zachowując szacunek dla każdego człowieka, kierując się przebaczeniem.

Tego rodzaju „Orędzie” otrzymują w tym roku Rządy państw europejskich, a w następnych latach Rządy innych kontynentów.

SPOTKANIE PRAWNIKÓW

W niedzielę 11 października w zabytkowych kościołach św. Michała Archaniola odbyło się II spotkanie prawników. Podczas uroczystej Mszy św. odczytany został list ordynariusza katowickiego bpa Damiana Zimonia, w którym pobłogosławił on uczestników spotkania. Homilię, poświęconą patro-

natowi św. Michała Archaniola nad prawnikami oraz dążeniu do prawdy, sprawiedliwości i miłości, wygłosił ks. dr Jan Szklorz. Po Mszy św. odczytano list Generała Michaelitów ze Strugi z błogosławieństwem oraz zapewnieniem o modlitwie w intencji objęcia patronatem wszystkich prawników w kraju przez św. Michała Archaniola. Następnie rektor ATK, ks. prof. dr hab. Remigiusz Sobański, wygłosił okolicznościowy wykład, w którym omówił analogie i różnice pomiędzy prawem kościelnym a świeckim. Zainteresowanie tą problematyką było tak ogromne, że rozważa się możliwość zorganizowania cyklu wykładów na ten temat dla prawników świeckich. Uczestnikom spotkania przedstawiony został ks. Paweł Buchta wyznaczony na duszpasterza prawników.

40-LECIE DUSZPASTERSTWA AKADEMICKIEGO W KATOWICACH

Na zakończenie obchodów 40-lecia Duszpasterstwa Akademickiego w Diecezji Katowickiej w dniach 23—25 października br. odbyła się sesja historyczna poświęcona dziejom śląskiego środowiska akademickiego oraz pracy duszpasterskiej wśród studentów i pracowników naukowych. Sesję rozpoczął wykład red. Andrzeja Grajewskiego na temat „Uwarunkowania społeczne postaw katolickiej inteligencji na Śląsku”. Następnie odbyła się dyskusja w grupach koncentrująca się wokół historii poszczególnych śląskich uczelni, której celem było zebranie informacji faktograficznych oraz wspomnień dotyczących między innymi tradycji wyższych uczelni w naszym regionie, czasu i okoliczności ich powstawania, funkcjonowania uczelni w różnych okresach historycznych i ich roli w regionie, panującej w nich atmosfery, poziomu nauki i dydaktyki, postaw ludzkich, sytuacji środowiska akademickiego na Śląsku.

Drugi dzień sesji rozpoczął się wykładem ks. Stanisława Puchały, Diecezjalnego Duszpasterza Akademickiego, na temat „Istota i zadania Duszpasterstwa Akademickiego; specyfika DA na Górnym Śląsku”. Przedmiotem dyskusji w grupach, która nastąpiła po wykładzie, było 6 zagadnień: Historia DA w latach 1947—87, Formy pracy DA, Formy wypoczynku, Tworzenie wspólnoty, Działalność kulturalna środowiska DA, Owocowanie DA.

Podsumowaniem wyników sesji poświęcony był trzeci, ostatni dzień. O godz. 16 Ks. Bp Damian Zimonia, ordynariusz diecezji katowickiej, w konsekracji z byłymi i obecnymi duszpasterzami akademickimi odprawił Ofiarę Eucharystyczną. Homilię wygłosił ks. Stanisław Sierła, długoletni duszpasterz akademicki w Katowicach. W czasie liturgii śpiewał Chór Akademicki. Po Mszy św. wszyscy zebrani w Kościele Akademickim zapoznali się ze sprawozdaniem uczestników piątkowych i sobotnich grup dyskusyjnych, po czym w sali Diecezjalnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego przy ul. Wita Stwosza 16 nastąpił ostatni akcent uroczystości — spotkanie przy herbacie, w którym wzięli udział zaproszeni księża oraz profesorowie i absolwenci śląskich uczelni. W czasie spotkania wystąpił kabaret studencki działający przy Ośrodku DA.

Przebieg sesji uświadomił jej uczestnikom z całą wyrazistością, że historia uczelni śląskich, a zwłaszcza podejmowanych w tym środowisku inicjatyw duszpasterskich oraz wszelkich form współpracy między Kościołem a inteligencją stanowi obszar spraw nieznanych. Trzeba więc wyrazić nadzieję, że zebrany podczas trzydniowych obrad bogaty materiał faktograficzny zostanie właściwie wykorzystany i opracowany naukowo, by mógł stać się początkiem dalszych bardziej systematycznych prac badawczych.

70-LECIE ORĘDZIA FATIMSKIEGO W TARNOWIE

18 października z okazji 70-lecia Orędzia Fatimskiego tarnowska świątynia p.w. Matki Bożej Fatimskiej zgromadziła wielkie rzesze pielgrzymów całej diecezji.

Dzień odpustu jubileuszowego poprzedziły tygodniowe rekolekcje, które zakończyły się całonocnym czuwaniem przed figurą Matki Bożej Fatimskiej. Wzięło w nim udział ok. 12 tys. wiernych, a także wielu kapłanów, alumnów i siostr zakonnych. Okolicznościowe kazanie w czasie Mszy św. wygłosił ks. bp Władysław Bobowski.

SPOTKANIA

Jak co roku tak i w te wakacje byłam na rekolekcjach Ruchu Światło-Zycie, w potoczny język zwany oazą, w Wiśle Jaworniku. W sąsiedztwie naszego domu stoi wybudowany piękny dom Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego i właśnie chcę napisać o naszych kontaktach, które wyniknęły z tego sąsiedztwa. Czuliśmy potrzebę nawiązania z nimi kontaktu, ale jakos nie było okazji. Pewnego przedpołudnia przyszli do nas dwaj młodzi ludzie „od nich”. Przedstawili się i chcieli z nami porozmawiać. W rozmowie dowiedziałam się, że są obaj studentami Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie i przebywają na obozie dla młodzieży do lat 18. Przyszli, by nas zaprosić na Nabożeństwo Ekumeniczne do Wisły organizowane przez Polską Radę Ekumeniczną, oraz na koncert zespołu „Salem” z Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego z nich w kaplicy. Dowiedziałam się, że są tutaj na obozie religijnym, o tematyce związanej z narzeczeństwem, małżeństwem i odpowiedzialnym rodzicielstwem; rano i wieczorem mają modlitwy, uczą się śpiewać, mają wykłady, oglądają filmy i chodzą na wycieczki. Pożyczyli od nas film „Niemy krzyk” (o przerywaniu ciąży) a my od nich „Gładiatorów” (2 cz. „Szaty”).

Nasza grupa ucieszyła się bardzo z tych zaproszeń. W oznaczonym dniu pojechalismy do Wisły na nabożeństwo — dla niektórych z nas było to pierwsze tak bezpośrednie spotkanie z braćmi Ewangelikami. Udział w nabożeństwie wzięli przedstawiciele duchowieństwa i wierni z wielu kościołów. Wspólnie modliliśmy się, wysłuchaliśmy kazania i pieśni w wykonaniu chóru. Bezpośrednio po powrocie z nabożeństwa poszliśmy na koncert. Zostaliśmy specjalnie powitani (tak samo powitano nas na nabożeństwie), co sprawiło nam wiele zadowolenia.

Zespół „Salem” składa się z 16 osób — po 4 na każdy głos — sopran, alt, tenor i bas i w okresie lata uczestniczy w obozach ewangelizacyjnych i modli się pieśnią. Repertuar ich jest bardzo bogaty — różne style, pieśni solowe, chóralskie — wszystkie muzycznie wykonane po mistrzowsku. Podkład muzyczny sędzi z taśm, a jakość nagrania i znakomita aranżacja sprawiła, że była to prawdziwa uczta duchowa. Piosenki i pieśni przedzielane były słowem opartym na Ewangelii.

Podziwiałam dużą znajomość Pisma Świętego i swobodne wypowiedzi członków zespołu. Słowo „Amen” wypowiedziane przez nas wszystkich oznaczało, że modlimy się razem. Na koniec koncertu po krótkiej próbie zaśpiewaliśmy jedną piosenkę wspólnie. Wielu z nas po koncercie kupiło sobie taśmy z piosenkami zespołu. Mimo wieczornej już pory zostaliśmy jeszcze zaproszeni na herbatę i ciasto. Zasiadliśmy wspólnie z członkami i z rodzinami zespołu „Salem” i przekazaliśmy sobie informacje my — o naszych rekolekcjach, oni o swoim zespole a gospodarze o ich obozie. Wspólnie zaśpiewana piosenka zakończyła radosne spotkanie ekumeniczne.

Dla mnie było to głębokie przeżycie. Zaraz sobie przypomniałam słowa, że „nastanie jedna owczarnia i jeden Pasterz”. Ten pasterz jest — to Jezus Chrystus, który nas tam wspólnie zgromadził i o którym tak swobodnie mówili pomiędzy śpiewem członkowie zespołu, a jedną owczarnią choć chwilową stworzyliśmy my wszyscy w tamten wieczór na tym koncercie. Czuliśmy, że tak właśnie było.

R. SANAK. Bielsko-Biała

OFENSYWA SEKT

Jest pewna sprawa budząca mój coraz większy niepokój, i ona właśnie skłoniła mnie do napisania tego listu. Wśród różnorodnych zagrożeń naszej duchowości na pierwsze miejsce wybija się zubożenie religijne, przybierające rozmaite formy: od hedonizmu po [— — —] [Art. 2 pkt. 2 Ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31. VII. 1981 r. (Dz. U. nr 20 poz. 99) zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44 poz. 204)], ateizm. Ale nie tylko to jest niebezpieczne. Ci, którym solą w oku jest Kościół Katolicki, wiedzą dobrze, że destrukcyjna robota od środka może przynieść sukces łatwiej, niż atak od zewnątrz.

Przechodząc do konkretów: mam na myśli sekty religijne. Są one, nie bardzo rozumiem dlaczego, dziwnie atrakcyjne dla części naszej młodzieży. Wśród działających w Polsce sekt dynamizmem, bez mała agresywnością, wyróżniają się zielonoświątkowcy.

Zielonoświątkowcy starają się pozyskać słuchaczy wśród chłopców i dziewcząt o nieskomplikowanej mentalności, którzy są nieskłonni do logicznego myślenia, a przy tym zagnębieni w swoich osobistych problemach

i znużeni praktykami religijnymi — ich głębszego sensu nigdy nie pojęli. Charakterystyczne jest także ich znajomość historii i brak zainteresowania aktualną problematyką polityczno-społeczną, którą żyje większość myślących Polaków. Po wypłukaniu resztek szkolnej wiedzy i uczuć patriotycznych — taki właśnie adept, nie pozbawiony często swoistych ambicji, staje się dobrym kandydatem na internacjonalistycznego „ewangelistę”.

Na początku wtajemniczenia proponuje się „owocujszowi” „kurs biblijny”, prowadzony nierzadko przez przybylszo z USA lub z Kanady. Na kursie nareszcie zaczyna się „rozumieć” to, czego nie rozumiało się (albo raczej nad czym nie chciało się myśleć) przez długie lata katechezy, na setkach Mszy św., podczas setek czytań kościelnych i kazań, w czasie nauk rekolekcyjnych. Tam jest wreszcie coś nowego, tam nikt nie mówi o pokucie, tam nie trzeba się spowiadać (spowiedź to wymysł księży), tam wszyscy są na luzie, tam jest fajnie! Tam nikt nie będzie nigdy chorował (cierpienie to wymysł K. Wojtyły), a ci którzy przyszli chorzy, będą wkrótce uzdrowieni. Tam każdy jest doceniany, a ponieważ sekcje patronuje „osobście” Duch Święty, można bez trudu uzyskać któryś z Jego darów — np. charyzmat cudownego leczenia chorych.

Powie ktoś, że przesadzam albo że jestem niezbyt wyrozumiały dla śmiesznych może, ale niegroźnych poczyną młodych ludzi. Niestety, wszystko o czym tu piszę, znam z własnego smutnego doświadczenia. Rozmawiałem z paroma studentami, którzy jeszcze niedawno byli katolikami. Jeden z nich oświadczył, że Kościół Katolicki handluje odpustami i fałszuje Biblię; przy okazji wyraził swoje zadowolenie z faktu, że jego chory ojciec powrócił nadal chory z pielgrzymki do Częstochowy. Drugi, po uroczystym stwierdzeniu, że jest nieomylny w sprawach Biblii, dał na pytanie o obecność Chrystusa w Eucharystii dwie sprzeczne ze sobą odpowiedzi. Jeszcze inny kilka miesięcy temu „ochrzcił się” w krytym basenie w tut. Zakładach Kapielowych. Rozmawialiśmy też z zawodową „ewangelistką” z Kanady, która obwieściła nam prawdziwą rewelację: oto do Polski nie dotarło jeszcze chrześcijaństwo!

A. K., Wrocław

Przeczytaliśmy

...wywiad Ryszarda Maleczka z dyrektorem kopalni „Katowice”, Zygrydem Skrzypkiem w 249 nr „Dziennika Zachodniego”. Tym razem wypowiedź dyrektora kopalni dotyczy raczej tego, co na powierzchni, choć punktem wyjścia jest jak zwykle węgiel.

Pod Osiedlem Paderewskiego zalega około 70 mln ton węgla najwyższej jakości, stąd też zrozumiałe zainteresowanie jego odzyskaniem. Bezpieczne wybranie tych zasobów oznacza przedłużenie istnienia kopalni „Katowice” o jakieś 50 lat, która dzięki temu będzie mogła dostarczać każdego roku gospodarce prawie 1,5 mln ton urobku nadającego się na eksport, nie mówiąc o rynku krajowym.

Węgiel, jak wiadomo, jest potrzebny polskiej energetyce, która, jak niedawno pisaliśmy w tym miejscu, robi bokami. Węgiel potrzebny jest na eksport, skoro jesteśmy krajem surowcowym. Skądinąd wiemy jednak, że potrzebne są też mieszkania. Co stanie się z tymi na Osiedlu Paderewskiego? Kopalnia zamierza dźwżyć dziury pod 21 budynkami mieskalnymi, składającymi się z dwóch do ośmiu segmentów o wysokości do 11 kondygnacji, pod przychodnią lekarską, basenem, salą gimnastyczną, dwoma ośrodkami młodzieżowymi, żłobkiem, przedszkolem i całą osiedlową infrastrukturą. Że już nie wspomnę o dwóch pomnikach — Wojska Polskiego i... Czynu Górniczego.

Zamówiono w Wojewódzkim Biurze Projektów w Zabrze ekspertyzę „odporności zabudowy Osiedla Paderewskiego na ew. szkody górnicze”.

Wykazała ona, iż odporność budynków oraz basenu i sali gimnastycznej z zapleczem odpowiada najniższej, I kategorii, a pozostałych obiektów — kategorii drugiej, także wymagającej szczególnych zabezpieczeń. Pogorszenie się — i to tak niezwykle istotne — odporności (w stosunku do pierwotnego projektu), nastąpiło w wyniku między innymi wad wykonawczych. Stwierdzenie to dotyczy np. niewłaściwych szerokości przerw dylatacyjnych, powodujących ich zanieczyszczenie, a w konsekwencji zablokowanie. Nieprawidłowe jest również usytuowanie wysokich budynków mieszkalnych, co może być dla nich niebezpieczne przy prowadzeniu w tym kierunku robót górniczych.

Czy to znaczy, że zaczną się walić? A może najpierw rozleją się instalacje...

Obecna odporność sieci kanalizacyjnej na terenie Osiedla Paderewskiego jest bardzo niska. I tym razem jest ona następstwem złego wykonawstwa i małej wytrzymałości rur. Ogólny wniosek: przebudowa sieci kanalizacji sanitarnej (jako najbardziej zagrożonej) o długości ponad 5,5 km, oraz deszczowej na odcinku prawie 9,3 km.

Oczywiście — zapewnia dyrektor — wszystkie te nieprawidłowości, choć zaistniały nie z winy górnictwa, będą niemalym kosztem usunięte przed rozpoczęciem eksploatacji. Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi z Lubina oczyści dylatację. Kto uchroni przed katastrofą budowlaną źle ustawione wieżowce — nie wiadomo. Pewnie kolejna fachowa ekspertyza wykaże, że obawy były przesadzone. W każdym razie wybitni naukowcy i praktycy już: „dokonali kompleksowej oceny możliwości, sposobu, systemów i kierunków prowadzenia eksploatacji w filarze ochronnym śródmieścia Katowic, a więc i pod Osiedlem Paderewskiego. Opracowania te zostały pozytywnie zaopiniowane w lutym br. przez Resorową Komisję do spraw Tępań przy Głównym Instytucie Górnictwa”.

A więc resort górnictwa zaprobował poczynania resortu górnictwa. Roma locuta — causa finita. Niepokoi tylko fakt, że w rzeczywistości sprawa dotyczy przypuszczalnie obszaru znacznie rozleglejszego, niż wszechstronnie przebadane Osiedle Paderewskiego. Czytamy przecież w wywiadzie, że: „opracowany został program skoordynowanej eksploatacji górnictwa przez kopalnie „Katowice”, „Gottwald” i „Wujek” filara ochronnego pod śródmieściem Katowic na lata 1987—1995. W ubiegłym miesiącu pozytywnie oceniła go Komisja do spraw Ochrony Powierzchni przy Wyższym Urzędzie Górnictwa”.

Będą więc niebawem kopać pod nami.

P. W.

KOMUNIKATY I ZAPROSZENIA

KIK W KATOWICACH ZAPRASZA W LISTOPADZIE

17.XI.87 — T. Gajos: „Moja pielgrzymka do Wiednia szlakiem Jana III Sobieskiego w 300-lecie Odsieczy Wiedeńskiej” — zaprasza Sekcja Kultury — sala KIK — godz. 18.15.

19.XI.87 — W. Beblo: „Ochrona środowiska — aspekty etyczne” — zaprasza Sekcja Ekologiczna — sala KIK — godz. 17.00.

20.XI.87 — Spotkanie Sekcji Służby Czułowiekowi — sala parafii OO. Oblatów — Koszutka — godz. 17.00. Chętnych do pomocy prosimy o zgłaszanie się.

24.XI.87 — dr Stanisław Bortnowski: „Młodzież wobec patriotycznego przesłania Trylogii” sala KIK — godz. 18.15.

25.XI.87 — J. Dietrich: „Doświadczenie a prawda” — zaprasza Sekcja Nauka-Wiara — sala parafii OO. Oblatów — Koszutka — godz. 17.00.

26.XI.87 — I. Mierzwa: „Polak — katolik, stereotyp czy wzorcowe postępowanie?” — salka nr 19 parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego — Tyśiąclecie Dolne — godz. 18.45.

26.XI.87 — Spotkanie grupy Życia Wewnętrzznego — sala KIK — godz. 18.00.

30.XI.87 — mgr St. Rogowski: „Powstanie Warszawskie” — zaprasza Sekcja Historyczna — sala KIK — godz. 18.15.

IV DNI KULTURY CHRZESCIJAŃSKIEJ W RACIBORZU

Od 7 do 11 listopada br. pod protektoratem Kurii Diecezjalnej w Opolu

trwać będą w Raciborzu IV Dni Kultury Chrześcijańskiej, pod hasłem „Abyście nigdy nie zwątpili”. Inauguracja nastąpi 7.XI. o godz. 18.00 w Kościele NMP. W programie Dni znajdują się wystawy [— — —] [Art. 2 pkt. 6 Ustawy o kontroli publikacji i widowisk z 31.VII.1981 r. (Dz. U. nr 20, poz. 99) zm. w 1983 r. (Dz. U. nr 44, poz. 204)] i wykłady. Wśród zaproszonych gości znajdują się m.in. red. Tadeusz Szyma z „Tygodnika Powszechnego”, red. Lidia Kałkuska z „Małego Gościa Niedzielnego”, doc. Andrzej Gruszecki z Politechniki Warszawskiej, o. Rufin Abramczyk, przeor klasztoru paulinów na Jasnej Górze, prof. Józef Góralczyk z Opolu, ks. dr Józef Patara z PAT we Wrocławiu i inni. Codziennie od godz. 16.00 w Domu Katechetycznym, ul. Szewska 5, trwać będzie kiermasz książek religijnych. Szczegółowy program w kościołach Raciborza.

ZAKONY ZAPRASZAJĄ

SIOSTRY SŁUŻEBNICZKI NMP służą dzieciom, chorym i biednym w Polsce, za granicą i na terenach misyjnych. Jeśli pragniesz poświęcić się takiej służbie pod znakiem MARYI, przyjdź albo napisz na jeden z podanych adresów: Dom Generalny, ul. Czarpońska 10, 51-621 WROCLAW; Dom Prowincjalny, ul. Klasztorna 2, 47-150 LEŚNICA OPOLSKA; Dom Prowincjalny, ul. Panewnicka 63, 40-760 KATOWICE; Dom Prowincjalny, ul. Kolejowa 27, 05-806 KOMORÓW K. WARSZAWY.

KLARYSKI OD WIECZYSTej ADORACJI uwielbiają Jezusa Eucharystycznego i składają Mu należne dziękczynienie, adorując Go dniami i nocą. Spróbuj nawiązać kontakt na podany adres: Klaryski od Wieczystej Adora-

cji, Aleje 1 Maja 56, 85-021 BYDGOSZCZ.

Jeśli odkrywasz w swoim sercu pragnienie służenia Zbawicielowi w życiu kapłańskim i zakonnym weź udział w SALWATORIAŃSKICH REKOLEKCJACH POWOŁANIOWYCH DLA MATURZYSTÓW. Odbędą się one w czasie ferii zimowych — w lutym 1988 r. Miejscem rekolekcji będą klasztory Salwatorianów w Polsce, w tym również Wyższe Seminarium Duchowne, co da Ci możliwość bliższego zapoznania się z życiem kapłańskim i zakonnym naszego Zgromadzenia. Zgłaszając się listownie na podany niżej adres, otrzymasz szczegółowe informacje dotyczące przyjmowania kandydatów do naszego Zgromadzenia oraz dokładne dane na temat terminu i miejsca rekolekcji powołaniowych dla maturzystów. Zgłoszenia na rekolekcje przyjmujemy do 10 stycznia 1988 r. OSRÓDEK POWOŁAŃ SALWATORIAŃÓW ul. Św. Jacka 16, 30-364 KRAKÓW.

GOŚC DZIEDZIELNY

TYGODNIK KURII DIECEZJALNEJ W KATOWICACH
Redaktor naczelny: Ks. Stanisław Tkocz
Adres redakcji: ul. Witka Stwosza 16
40-042 Katowice skrytka pocztowa 185
Telefony: 511-807 i 515-006
Telex: 031-3740 GOSC
Rekopisów nie zamawionych redakcja nie zwraca
Druk: Prasa Graficzna
RWW Prasa-Ruch Katowice
ul. Dąbki 29
40-042 Katowice
Nr zam. 3251-12/87

1987
L-4

IV TYDZIEŃ KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KATOWICE 7-15 LISTOPADA 1987

7 LISTOPADA 1987 R. (sobota)

Krypta Katedry: 16.00 „Mistyka gór” — spotkanie z J. Kukuczka

Kościół Wniebowzięcia NMP: 14.30 „Literatura dla dzieci i młodzieży” — pisarka M. Musierowicz, red. L. Kałkusińska; 16.00 red. J. Turnau — „Świeccy w Kościele”.

Kościół OO. Oblatów: 19.15 red. J. Turnau — „Świeccy w Kościele”.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 19.00 „Mistyka gór” — spotkanie z J. Kukuczka.

Kościół św. św. Jana i Pawła, Dąb: 16.30 Dyskusja panelowa „Postawa ekologiczna — przemiany myślenia i życia”.

Kościół Opatrzności Bożej, Zawodzie: 17.00 B. R. Świder — Wieczór autorski.

Kościół św. Szczepana, Bogucice: 15.30 ks. J. Szymik — Wieczór autorski.

Kościół Opatrzności Bożej, Zawodzie: 17.00 B. R. Świder — Wieczór autorski.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 17.00 „Literatura dla dzieci i młodzieży” — pisarka M. Musierowicz, red. L. Kałkusińska.

8 LISTOPADA 1987 R.

Katedra: 12.00 Msza św. inaugurująca IV TKCh z homilią Ks. Bp. Ord. D. Zimonia. Msza J. Gembalskiego — śpiew M. Growiec; organy J. Gembalski; chór parafii Oblatów, dyr. ks. H. Tomys.

Krypta Katedry: 16.30 red. A. Szczypiorski, P. Wojciechowski — „Prawda i fałsz w literaturze”; 18.30 Chór Cerkiewny, dyr. ks. J. Szurbak.

Kościół św. św. Piotra i Pawła: 17.30 ks. D. Olszewski — „Pobożność Maryjna w polskiej kulturze religijnej”.

Kościół Przemienienia Pańskiego: 18.45 Recital organowy M. Banasika.

Kościół Wniebowzięcia NMP: 20.00 red. A. Szczypiorski, P. Wojciechowski — „Prawda i fałsz w literaturze”.

Kościół OO. Oblatów: 16.30 Chór Cerkiewny, dyr. ks. J. Szurbak.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 18.00 Fr. Adamski — „Kultura między sacrum i profanum”.

Kościół św. Michała, Park Kościuszki: 17.30 Msza św. „Harcerska”.

Kościół św. Jana i Pawła, Dąb: 17.00 ks. J. Szymik — Wieczór autorski.

Kościół św. Szczepana, Bogucice: 15.30 ks. D. Olszewski — „Pobożność Maryjna w polskiej kulturze religijnej”.

Kościół św. Jacka, Ochojec: 16.30 Fr. Adamski — „O chrześcijańskim powołaniu rodziny”.

Kościół Opatrzności Bożej, Zawodzie: 18.00 Zespół Wokalny „Ustroń”, dyr. E. Bocek-Orszyszek.

Kościół św. Rodziny i M. Kolbe: 16.00 red. J. Turnau — „Świeccy w Kościele”.

9 LISTOPADA 1987 R.

Katedra: 19.00 Recital organowy J. Gembalskiego

Krypta Katedry: 17.00 M. M. Drozdowski — „Białe plamy w historii Polski XX wieku”; 19.45 „Mistyczna poezja J. Słowackiego” — J. Duriasz.

Kościół Mariacki: 17.30 „Mistyczna poezja J. Słowackiego” — J. Duriasz.

Kościół Wniebowzięcia NMP: 19.00 C.K. Norwid „Litania Loretańska” — K. Królikiewicz, R. Bacciarelli.

Kościół OO. Oblatów: 16.30 Program poetycki — Maja Komorowska; 19.30 „Wszystko nam dałeś, Panie” — A. Nehrebecka, A. Dmochowska.

Kościół św. Józefa, Zależe: 17.30 ks. S. Cichy — „Dlaczego »Mszał z czytaniem« dla wiernych?”

Kościół św. Michała, Park Kościuszki: 17.45 C. K. Norwid „Litania Loretańska” — K. Królikiewicz, R. Bacciarelli.

Kościół św. Jana i Pawła, Dąb: 18.45 ks. J. Pawlik — „Pielgrzymki Maryjne i ich znaczenie w życiu narodu”.

Kościół NSPJ, Piotrowice: 19.00 „Stańcie się chlebem” — program poetycko-muzyczny, aktorzy z Katowic.

Kościół św. Rodziny i M. Kolbe: 17.00 „Wszystko nam dałeś, Panie” — A. Nehrebecka, A. Dmochowska.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 19.15 red. Z. Szpakowski — „Stolica Apostolska wobec Polski w okresie II wojny światowej”.

10 LISTOPADA 1987 R.

Katedra: 16.00 Spotkanie z Naczelnikiem Szarych Szeregów St. Broniewskim „Orszą”.

Krypta Katedry: 17.00 ks. R. E. Rogowski — „Mistyka gór”; 18.30 ks. J. Kowalczyk — „Obrządek ormiański jako nośnik wartości kulturowych ze szczególnym uwzględnieniem Polski”; 19.00 Msza św. w obrządku ormiańskim.

Kościół Mariacki: 17.30 ks. bp. H. Bednorz — „Wspomnienie o ks. E. Szramku”.

Kościół Wniebowzięcia NMP: 19.00 red. E. Szumańska — Między nadzieją a brakiem nadziei.

Kościół OO. Oblatów: 17.00 red. Z. Szpakowski — „Wschodnia misja kościoła polskiego”.

Kościół św. Józefa, Zależe: 19.00 ks. T. Pietrzyk — „Kościół, sekta, wspólnota”.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 19.00 red. Z. Szpakowski — „Stolica Apostolska wobec Polski w okresie II wojny światowej”.

Kościół św. Michała, Park Kościuszki: 17.45 M. M. Drozdowski — „Kościół wobec narodzin niepodległości w 1918 r.”.

Kościół św. Jana i Pawła, Dąb: 18.45 ks. M. Kaszowski — „Pośrednictwo Matki Bożej w świetle encykliki »Redemptoris Mater«”.

Kościół św. Szczepana, Bogucice: 18.45 ks. J. Pawlik — „Pielgrzymki Maryjne i ich znaczenie w życiu narodu”.

Kościół NSPJ, Piotrowice: 18.45 E. Chojecka — „Stanze Rafaela”, wykład z przeżyciami.

Kościół św. Jacka, Ochojec: 18.45 ks. S. Cichy — „Dlaczego »Mszał z czytaniem« dla wiernych?”

Kościół św. Józefa, Józefowice: 19.00 „Droga Krzyżowa” — program poetycko-muzyczny, M. Wilhelm, R. Michalski, M. Growiec, E. Jeruzal.

Kościół św. Rodziny i M. Kolbe, Brynów: 18.45 St. Wencelis — „Alkoholizm — zagrożenie i drogi wyjścia”.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 19.30 ks. R. E. Rogowski — „Duch Święty jednoczy Kościół przez Eucharystię”.

11 LISTOPADA 1987 R.

Katedra: 18.00 Msza św. w rocznicę odzyskania niepodległości — improwizacje organowe M. Banasika.

Krypta Katedry: 19.45 red. E. Szumańska — „Między nadzieją a brakiem nadziei”.

Kościół św. Piotra i Pawła: 19.45 H. Samsonowicz — „Tolerancja”.

Kościół Mariacki: 17.30 red. A. Wielowieyski — „Długa droga do dojrzałości świeckich w Kościele”.

Kościół Przemienienia Pańskiego: 18.45 C.K. Norwid „Jest taki anioł, co skrzydłami garnie” — program poetycko-muzyczny, T. Kaluda, R. Michalski, R. Sojka.

Kościół OO. Oblatów: 19.45 J. Niekrasz „Ruch oporu na Śląsku w czasie II wojny światowej i okupacji niemieckiej”.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 19.15 red. A. Wielowieyski — „Długa droga do dojrzałości świeckich w Kościele”.

Kościół św. Szczepana, Bogucice: 18.00 Chór Parafii Oblatów, dyr. ks. H. Tomys.

Kościół NSPJ, Piotrowice: 18.45, ks. J. Kozyra — „Eucharystia w Piśmie św. Nowego Testamentu”.

Kościół św. Jacka, Ochojec: 17.00 ks. bp. H. Bednorz — Wspomnienie o ks. E. Szramku.

Kościół św. Rodziny i M. Kolbe, Brynów: 17.00 H. Samsonowicz — „Tolerancja”; 18.45 Koncert muzyki sakralnej, M. Growiec, A. Respondek, J. Gembalski.

12 LISTOPADA 1987 R.

Katedra: 10.00 R. Brandstaetter „Kwiatki św. Franciszka”, B. Hora-

wianka i M. Voit: 19.00 Recital wokalny S. Woytowicz, akomp. M. Dąbrowski.

Krypta Katedry: 17.30 E. Chojecka — „Stanze Rafaela”, wykład z przeżyciami; 19.45 ks. J. Drozd — „Duchowe macierzyństwo NMP”.

Kościół św. św. Piotra i Pawła: 17.30 A. Juzwenko — „Chrześcijaństwo w dziejach Polski” — refleksje; 19.45 ks. K. Bukowski — „Biblia a literatura polska”.

Kościół Przemienienia Pańskiego: 18.45 ks. T. Pietrzyk — „Kościół, sekta, wspólnota”.

Kościół Wniebowzięcia NMP: 18.45 A. Dylus — „Pluralizm etyki chrześcijańskiej”.

Kościół OO. Oblatów: 18.30 Koncert wokalno-instrumentalny podczas Mszy św. M. Growiec, J. Gembalski; 19.15 red. S. Wilkanowicz — „Świeccy w Kościele i świecie” — po Synodzie Biskupów 1987.

Kościół św. Józefa, Zależe: 19.00 Wl. Ślęzak — „Walka z alkoholizmem na Śląsku w II poł. XIX w.”.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 17.00 ks. J. Drozd — „Duchowe macierzyństwo NMP”.

Kościół św. Szczepana, Bogucice: 18.45 ks. A. Skowronek — „Eucharystia Komunią dzielącą Kościoły?”.

Kościół św. Jacka, Ochojec: 19.00 C.K. Norwid „Jest taki anioł co skrzydłami garnie” — program poetycko-muzyczny, T. Kaluda, R. Michalski, R. Sojka.

Kościół św. Józefa, Józefowice: 18.00 Chór parafii OO Oblatów, dyr. ks. H. Tomys.

Kościół św. Rodziny i św. M. Kolbe, Brynów: 17.00 red. S. Wilkanowicz — „Świeccy w Kościele i świecie” — po Synodzie Biskupów 1987; 19.00 R. Brandstaetter „Kwiatki św. Franciszka” — B. Horawianka, M. Voit.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 17.15 S. Wencelis — „Alkoholizm — zagrożenie i drogi wyjścia”.

13 LISTOPADA 1987 R.

Katedra: 9.00 Wl. Ślęzak — „Święci ślascy w okresie średniowiecza”; 18.45 Recital organowy M. Banasika.

Kościół św. św. Piotra i Pawła: 19.45 A. Dylus — „Pluralizm etyki chrześcijańskiej”.

Kościół Mariacki: 19.15 ks. St. Cichy — „Dlaczego »Mszał z czytaniem« dla wiernych?”

Kościół Przemienienia Pańskiego: 18.45 Recital organowy J. Gembalskiego.

Kościół Wniebowzięcia: 19.00 ks. K. Bukowski — „Biblia a literatura polska”.

Kościół OO. Oblatów: 19.15 A. Juzwenko — „Chrześcijaństwo w dziejach Polski” — refleksja.

Kościół św. Józefa, Zależe: 18.30 Zespół „Bożopiejk” w czasie Mszy św.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 16.45 ks. K. Bukowski — „Biblia a literatura polska”.

Kościół św. Michała, Park Kościuszki: 17.00 ks. J. Kowalczyk — „Obrządek ormiański jako nośnik wartości kulturowych ze szczególnym uwzględnieniem Polski”. Msza św. w obrządku ormiańskim.

Kościół św. św. Jana i Pawła, Dąb: 18.45 ks. R. Sobański — „Znaczenie podstawowych praw wiernych w Kościele”.

Kościół św. Szczepana, Bogucice: 18.45 Wl. Ślęzak — „Święci ślascy w okresie średniowiecza”.

Kościół NSPJ, Piotrowice: 19.00 ks. M. Kaszowski — „Pośrednictwo Matki Bożej w świetle encykliki »Redemptoris Mater«”.

Kościół św. Jacka, Ochojec: 18.00 Recital wokalny St. Woytowicz, akomp. M. Dąbrowski.

Kościół św. Józefa, Józefowice: 18.45 Dyskusja panelowa: „Postawa ekologiczna — przemiany myślenia i życia”.

Kościół św. Rodziny i św. M. Kolbe: 18.45 A. Skowronek — „Eucharystia Komunią dzielącą Kościoły?”.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 19.15 K. Heska-Kwaśniewicz — „Współczesna literatura dla dzieci i młodzieży”.

14 LISTOPADA 1987 R.

Katedra: 16.30 Koncert Chóru „Organum” — Krakow, dyr. B. Grzybek. Sala KIK-u ul. Wita Stwosza 16; 18.00 red. E. Skalski — „Reforma — jaka jest?”

Kościół św. św. Piotra i Pawła: 16.00 Final Festiwalu Piosenki Religijnej „Sacrosong 87”.

Kościół Przemienienia Pańskiego: 16.30 E. Jabłońska — Deptuła — „Boś Ty jest wolność — Królowo”.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 19.30 E. Jabłońska-Deptuła — „Boś Ty jest wolność — Królowo”.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 16.00 „Bóg i Ojczyzna” — program poetycki, J. Leśniewski.

Kościół św. Michała, Park Kościuszki: 15.30 Spotkanie ks. A. Madeja z młodzieżą.

Kościół św. św. Jana i Pawła, Dąb: 15.00 Jak powstaje „Mały Gość Niedzielny” — spotkanie dzieci z Redakcją.

Kościół NSPJ, Piotrowice: 18.45 Koncert Chóru „Organum” Krakow, dyr. B. Grzybek.

Kościół św. Jacka, Ochojec: 18.00 W. A. Mozart „Missa Brevis” — M. Growiec, A. Kobierska, J. Ballarin, T. Piszek, Kapela Jasnogórska, dyr. J. Muszyński.

Kościół św. Józefa, Józefowice: 17.00 ks. R. Sobański — „Znaczenie podstawowych praw wiernych w Kościele”.

Kościół Opatrzności Bożej, Zawodzie: 17.30 — ks. R. Rak. „Eucharystia za datkiem zmartwychwstania”.

Kościół św. Rodziny i św. M. Kolbe, Brynów: 16.00 D. Michałowska — „Moje wspomnienia o Karolu Wojtyłę”; 18.45 „O prasie i problemach współczesnego dziennikarstwa” — red. A. Grajewski, R. Szymoński, Z. Zwoźniak.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 16.30 Dyskusja panelowa — „Postawa ekologiczna — przemiany myślenia i życia”.

15 LISTOPADA 1987 R.

Katedra: 12.00 Msza św. kończąca IV TKCh z homilią ks. bp. J. Kurpasa, „Missa Brevis” W. A. Mozarta, M. Growiec, A. Kobierska, J. Ballarin, T. Piszek, Kapela Jasnogórska, dyr. J. Muszyński.

Krypta Katedry: 11.00 „Schola” z Babie, dyr. ks. B. Kicingier — podczas Mszy św.

Sala KIK-u, ul. W. Stwosza 16; 16.00 Dyskusja panelowa — „Problemy kultury na Śląsku”.

Kościół Przemienienia Pańskiego: 18.00 „Schola” z Babie, dyr. ks. B. Kicingier — podczas Mszy św.

Kościół Wniebowzięcia NMP: 18.00 ks. S. Czerwik — „Czym jest dla nas niedziela?”.

Kościół OO. Oblatów: 19.15 D. Michałowska — „Moje wspomnienia o Karolu Wojtyłę”.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 16.00 ks. S. Czerwik — „Czym jest dla nas niedziela?”.

Kościół św. Michała, Park Kościuszki: 13.15 D. Michałowska — „Moje wspomnienia o Karolu Wojtyłę”.

Kościół św. św. Jana i Pawła, Dąb: 17.00 D. Michałowska — „Moje wspomnienia o Karolu Wojtyłę”.

Kościół Opatrzności Bożej, Zawodzie: 16.00 Koncert wokalno-instrumentalny — S. Marciniak-Gowarzewska, A. Respondek, Wl. Szymański.

Kościół św. Rodziny i św. M. Kolbe: 16.30 E. Jabłońska-Deptuła — „Przekaz etosu narodowego w rodzinie — wczoraj i dziś”.

Kościół Os. Tysiąclecia Górne: 16.00 Jak powstaje „Mały Gość Niedzielny” — spotkanie dzieci z Redakcją.

Wystawa malarstwa „Sztuka umierania” M. Stępień, Muzeum Diecezjalne, Katowice, W. Stwosza 16. **Otwarcie wystawy** 10. XI. 16.00. Spotkanie z artystą.

Wystawa wycinanek „Polskie Madonny” F. Kurzeja. **Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego.** 16.00 — 19.00 w dulach 7 — 15. XI.